Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 8

Kraków-Lwów, 20-go lutego 1938 r.

Rok XXVI.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Słowa i ...czyny

Przed Kongresem Stron. Lud.

SŁOWO. Może ono być dobrym, ale i złym zwiastunem. Może być słowem Bożem, ale i szatańskiem. Może krzepić, ale może dręczyć, a nawet zabijać. Może zawieść na manowce, albo z nich sprowadzić. Może być rzucone na wiatr, a może i granit stanowić. Może przetrwać burz wiele, a może z pierwszym wietrzykiem rozwiać się bez śladu. Może być gromem i burzą, ale także oliwą na falę wylaną. Może mieć wagę ołowiu, ale i lekkość pierza, zależnie od tego, od kogo pochodzi. Że u nas dawniej do słowa przywiązywano wielką wagę, dowodzi choćby owo powiedzenie: „Słowo się rzekło, kobyła u płotu". Tak było widocznie dawniej, lecz nie teraz. Wprawdzie tu i ówdzie są jeszcze płoty i kobyły, ale coraz mniej tych co słowa dotrzymują.

MOWA. Trafiają się też mówcy z łaski Bożej, ale znacznie więcej jest takich, co jej nie posiędą nigdy. Są mówcy z miodem w ustach, ale i z trucizną. Są mówcy, którzy odkrywają i głoszą prawdę, ale nie brak i takich, co ją topią w powodzi słów. Jak nie brak mów, które same przez się są wydarzeniem, lub wydarzenie wywołują, tak jest powódź mówców, którzy nic do powiedzenia nie mają. Mamy więc różnych mówców, złych i dobrych, pożądanych i nie pożądanych, ale najgorszymi między nimi są ci, co nadziewając lwią skórką grzbiety baranie wystawiając kolec, by je w razie potrzeby zanurzyć w beczce wazeliny.

CZYNY. Wiemy, ile to słowo jest nadużywane. Nic jednak dziwnego, żyjemy przecież w okresie królowania kłamstwa i blagi. Słowo mówione i pisane straciło bardzo wiele i traci jeszcze dalej. Kto się i tylokrotnie i tak dotkliwie poparzył na ciepłem, ten musi dmuchać na zimne. Kogo sto razy wyprowadzono w pole, ten się musiał stać ostrożny. Że ta ostrożność przemieniła się w niewiarę i nieufność, szczególnie w stosunku do urzędów i do niektórych ludzi, to jest to ich specjalną i wyłączną zasługą.

Weźmy czasy przewrotu majowego i towarzyszące mu okoliczności. Nie było środka, którego by się nie chwycono. Ile to rzucono oszczerstw, rozsypano kłamstw, rzucono oskarżeń, podejrzeń insynuacji. Przypomnijcie sobie te wiadomości o wszelakich bezeceństwach przez „partyjników" popełnianych, to rozdzieranie szat nad losem „nieszczęsnej Ojczyzny", okradanej i sprzedawanej przez nich! Te alarmy o zamachach na życie Marsz. Piłsudskiego, którym ja nawet miałem patronować!

I cóż z tego wyszło? Osobników chcących mordować Marsz. Piłsudskiego nie wykryto do dziś dnia, bo ich nie było. Jak zaś wypadła wszelka sanacja, a szczególnie moralna, o tym nam mówią cyfry, potwierdzają Krzysztoforscy, Parylewicze, Czarnoccy, Robakiewicze, Michalscy i tylu innych. Niechże pokażą takich z czasów dopóki Polski nie usanowali. Mieli na pokaz jednego Kucharskiego, który zresztą u nich wylądował i któremu, do tej doskonałości jaką wykazują tuzy sanacyjne, bardzo jeszcze było daleko.

Państwo polskie nie jest folwarkiem, żaden sanator nie jest jego właścicielem. Kto bierze w nim w ręce publiczne urzędy, ten ma publiczną odpowiedzialność. Cóż myśleć o tych, co się od niej usuwają, paląc nawet papiery mogące jakieś dowody stanowić. Przecież drobne polityczne organizacje z daleka stojące od władzy, partyjne archiwa chowają troskliwie. Nie chcą i nie mają co ukrywać.

Stało się tak, jak się stać musiało. Jeśli się chce być orłem, nie można gniazda przy korycie stawiać. Orły prawdziwe mieszkają na skałach. Wyznawcy koryta nigdy tam nie dotrą. Rządy można przedłużać, można je pew-

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Projekt zasłużonego generała

Sejm rozpoczął w dniu 10 bm., dyskusję generalną nad budżetem. Z pośród wielu posłów, zabrał głos gen. Żeligowski, który mówiąc o konieczności zjednoczenia narodu m. in. oświadczył:

„W sposób realny możnaby przyspieszyć konsolidację narodu, gdyby dla ustalenia wielkiej linii politycznej państwa Pan Prezydent powołał jako organ doradczy zespół składający się z ks. kardynała Hlonda, ks. kardynała Kakowskiego, b. prezydenta Wojciechowskiego, marsz. Śmigłego-Rydza, Aleksandry Piłsudskiej, Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Walerego Sławka, Macieja Rataja, Franciszka Bujaka, Mariana Zdziechowskiego, marszałków Sejmu i Senatu, premiera, Artura Górskiego, gen. Sosnkowskiego i kogoś ze socjalistów, np. Niedziałkowskiego".

Wrażenie tych słów było podobno w sejmie piorunujące.

Sen generała Żeligowskiego o konsolidacji



Szósty miesiąc w więzieniu śledczym!!

O zwolnienie prez. Gruszki i tow!

Jak wiadomo od kilku miesięcy przebywają w więzieniu Sądu Okr. w Przemyślu prezes Okręgu Bruno Gruszka, prezes powiatowy na Przeworsk i wiceprezes na powiat Jarosławski Wiktor Jedliński i członek Zarządu em. kpt. lotnik — Jan Schram.

Mimo prawie upływu 6-ciu miesięcy od dnia ich uwięzienia dotąd śledztwo nie zostało ukończone, co wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich warstwach chłopskich, którzy na znak protestu żądają wykonania rezolucji Kongresu z 17 I. 1937 r

Areszt śledczy kończy się wymienionym w dniu 20. II. 1938 r.

Ostatnio Sędzia śledczy Czerny, który objechał całą Małopolskę w związku z prowadzeniem śledztwa w powyższej sprawie bawi ostatnio od dn. 31. I. 1938. r. do dn. 10. II. 1938 r. w Sądzie Grodzkim w Jarosławiu przesłuchując tutaj masę świadków.

Olbrzymie rzesze chłopskie oczekują ze zrozumiałym zniecierpliwieniem i zainteresowaniem ukończenia śledztwa.

Jak wiadomo, w tych dniach ma wyjechać delegacja z 5-ciu powiatów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej celem przedłożenia prośby rzesz chłopskich o uwolnienie powyższych ludowców z więzienia

(Dokończenie artykułu wstępnego)

nymi szlakami znaczyć, ale rolę swoją trzeba uznać za skończoną.

Polska musi iść z kim innym i na inna drogę. Nie ma innej drogi niezawodnej poza drogą do prawa, prawdy i sprawiedliwości. Nie mogą prowadzić do niej ci, co się kierowali gwałtem, żyli z krzywdy i słabości ludzkiej. Musi na poziom właściwy być sprowadzona stara biurokracja, broniąca swych posad i poborów jak i ta nowa co o nie szturmuje. Decydować o losie państwa powinni i muszą nie ci, co z niego żyją, ale ci, co mu życie dają. Do tego czasu działo się na odwrót.

Zmian nie można oczekiwać od tych, co się przeciw nim zwracają, jak i od oportunistów, którzy mimo bolesnej nauki, nie mogą wyjść poza deklamacje utarte i przestarzałe frazesy. Nie ma też co liczyć na różnych sezonowych „przyjaciół" i kanapowych polityków. W czasach najcięższych pokazali czym są.

Obecnie niemal całe myślące polskie społeczeństwo, przyszło do przekonania, że rola kierownicza w narodzie należy się chłopom. I to nie tylko dlatego, że większość stanowią. Chłopi niemal jedyni nie dokonali na Polsce żadnej zdobyczy, dali jej natomiast czego od nich wymagała i ponieśli ofiary, na które się żadna klasa nie zdobyła. Więcej od nikogo żądać nie można. Nie można też wymagać, by się jeden pocił i krwawił, a drugi się przypatrywał.

Ci chłopi w Stronnictwie Ludowym zorganizowani, ciężko doświadczeni, ubodzy i rozgoryczeni, mający wysokie poczucie swego posłannictwa i siły, zejdą się za kilkanaście dni w Krakowie. W szczęśliwszej stolicy Polski, zbierze się nasz Kongres! Zbierze się w czasie i warunkach niezwykłych. Trzeba wiele samozaparcia się i siły woli, by spokój utrzymać. Tyle rzeczy smutnych, tyle strasznych i zapomnieć się nie dających. Po co i dlaczego?

Nie wiem, czy obrady jego staną się punktem zwrotnym w historii Polski, ale takimi być powinny. Nie dlatego, że dobre i złe oczy na Kongres zwrócone, lecz dlatego, że to prawo i ten obowiązek nakładają na niego wypadki. Ci co żywią i bronią, mają prawo władać, ci co są gospodarzami, nie mogą od nikogo zależeć! Chcą i będą służyć Polsce, ale Polsce rządnej i sprawiedliwej, jako naturalnemu i najwyższemu dobru. Innych panów nie znają i uznać nie mogą!

Pomni swej roli i doświadczeń, niech na chwilę nie zapomną, że wszelkie słowa przeminą, a pozostaną... tylko Czyny. Im większe, tym będą trwalszymi. Nowosielce pozostały dalszym drogowskazem!

W. W.

Człowiek idei i czynu

Z powodu 60 rocznicy urodzin Dra Milana Hodży

W liście wystosowanym w imieniu rządu czechosłowackiego do premiera tegoż rządu dra Hodży z okazji 60 rocznicy jego urodzin przez wicepremiera socjalistę Bochyniego czytamy: „Życia twego nie można mierzyć przeżytymi 60 latami, lecz pracą i doświadczeniem, skoro życie to zapełnione jest walką, pracą, myślą i czynem".

60 lat życia, a z nich 40 lat walki i pracy publicznej ma za sobą dr. Hodża. Czyż mógł on przypuszczać rozpoczynając wraz z garstką słowackiej inteligencji przed 40 laty jako młody student uniwersytetu walkę o prawa i wolność małego, ubogiego narodu słowackiego, że po 20 latach naród ten będzie wolnym, że po 40 latach on, dr. Hodża, jako pierwszy Słowak w historii swego narodu, będzie stał na czele rządu niepodległego państwa?

Jakże wielką musiała być wiara jego w ten swój biedny, chłopski naród, o którym sam pisał jeszcze w r. 1908: „My Słowacy jesteśmy klasycznym narodem demokracji. Nie mamy pośród siebie wysoko urodzonych panów, nie mamy arystokracji ani szlacheckiego ziemiaństwa, ale mamy naszą ziemię, naszych chłopów i rzemieślników, mamy pracowite ręce i zdrowe głowy".

Z taką wiarą mógł iść do nierównej walki z przemożnym wrogiem, z feudalizmem madziarskim. — zwłaszcza jeśli z wiarą tą szła w parze niezwykła odwaga cywilna, znamionująca prawdziwego przywódcę swego narodu i przyszłego męża stanu. Wiarę tę i odwagę wyniósł z domu rodzinnego, w którym miłość narodu i walka z ciemięzcą były tradycją. Nie wahał się rzucić w swym słowackim tygodniku wyzwanie samemu cesarzowi i królowi monarchii austriacko-węgierskiej, gdy pisał: „Widzimy, że serce Waszej Wysokości jest tylko zwyczajną maszyną rachunkową, która potrafi zaledwie wyznaczać kolejność, w jakiej można wygrywać jedne narody tego państwa przeciw drugim!"

Waliły się też na dra Hodżę oskarżenia i procesy o „podburzanie przeciw państwu i narodowi madziarskiemu", o obrazę monarchy itp. Tuż przed wojną światową, w czerwcu 1914 r. stanął dr. Hodża jako oskarżony przed sądem węgierskim o „szerzenie fałszywych i podburzających wiadomości (!), że Madziarzy uciskają Słowaków. Ale Hodża przeszedł z roli oskarżonego do roli oskarżyciela i jakby proroczym duchem owiany wołał przed sądem: „Stoimy przed wielkimi dziejowymi wypadkami, — a wy chcecie sądzić słowackiego dziennikarza, ponieważ miał odwagę powiedzieć, że to co madziaryzacja wyrabia w stosunku do nas Słowaków — jest grzechem i krzywdą? Błędną jest droga, którą kroczycie panowie prokuratorowie i sędziowie!" I mówił dalej: „Pan prokurator, prawi, że trzeba szanować prawo, a prawo zakazuje podburzać. A ja także mówię: Szanujcie prawo i wy! Jest przecież we Węgrzech prawo stare, choć kurzem zapomnienia przez was pokryte, prawo o równouprawnieniu narodowościowem, prawo z roku 1868, prawo postanowione węgierskiem ustawodawstwem, przez koronowanego króla zatwierdzone! Szanujcie to prawo, wedle którego Słowakom należą się szkoły słowackie, język słowacki w sądach i urzędach. Żądałem tego, co nam prawo przyznaje i za to mnie chcecie sądzić?"

Nie ugięło Hodży więzienie, nie złamał i sąd wojskowy, przed którym go postawiono po wybuchu wojny, nie złamało internowanie i szykany policyjne. Przyszła chwila wyzwolenia. Hodża powołuje do życia Narodową Radę Słowacką, która z końcem października 1918 r. proklamuje niepodległość Słowaczyzny i utworzenie samodzielnego państwa zjednoczonych narodów słowackiego i czeskiego.

Rozpoczyna się okres wielkiej pracy we wolnem państwie, wszechstronnej pracy politycznej i gospodarczej. Czy można w ramach artykułu choćby w ogólnych zarysach nakreślić działalność dra Hodży jako dziennikarza, publicysty, polityka, posła, męża stanu, ministra, wreszcie premiera, jeśli nadto musiałoby się pisać o nim, jako ideologu, myślicielu, socjologu.

Nazwisko, działalność i idee dra Hodży znane są w Polsce, a znane szczególnie rolnictwu polskiemu. Prasa ludowa nieraz już zaznajamiała swych czytelników z pracami tego, dziś jednego z najwybitniejszych mężów stanu nietylko czechosłowackiego, ale europejskich.

Nie będziemy powtarzać tego, co w prasie ludowej pisano już o drze Hodży, jako o jednym z pionierów agraryzmu i agrarnej demokracji, będącej też podstawą programu polskiego stronnictwa ludowego. Nie będziemy przypominać jego na wielką skalę zakreślonego programu nowej polityki gospodarczej, gospodarki planowej, nie mającej nic wspólnego z etatyzmem, dalekiej od utopii komunistycznej i faszystowskiego totalizmu, gospodarki, która jak to ze słuszną dumą mógł powiedzieć dr. Hodża, jako minister rolnictwa „zmusiła kapitał finansowy do służby rolnictwu i wyswobodziła je z niewoli spekulacji i spekulantów". Hodża nietylko rzuca idee, ale je w czyn wprowadza.

Jako założyciel i prezydent Akademii rolniczej, — stworzył zniej instytucję dającą podstawy naukowe wielkim przemianom w gospodarce rolniczej i państwowej i ułatwiającą w wielkiej mierze realizację programu czechosłowackiego stronnictwa rolniczego, którego dr. Hodża jest wiceprezesem.

O stosunku dra Hodży do narodu polskiego, o jego znanych przyjacielskich uczuciach dla Polski a także do mniejszości polskiej w Czechosłowacji pisaliśmy już niejednokrotnie, dziś powołujemy się w tej mierze na głos przedstawiciela tej mniejszości Karola Jungi w organie rolników czeskich „Venkov" z okazji 60 rocznicy urodzin dra Hodży. (Z głosem tym zapoznajemy czytelników na innym miejscu naszego pisma).

Nie będziemy też wchodzić w szczegóły rozumnej, przewidującej i bogatej w doniosłe wyniki polityki dra Hodży, jako premiera rządu w różnych dziedzinach pracy państwowej (wzmożenie obronności państwa, opanowanie kryzysu gospodarczego, rozwój produkcji i eksportu, stabilizacja waluty, równowaga budżetowa, czynny bilans handlowy, pokojowa polityka zagraniczna, zbliżenie państw naddunajskich w myśl t. zw. planu Hodży nowej środkowej Europy). Że działalność ta tak żmudna, zwłaszcza w obecnych ciężkich dla Czechosłowacji stosunkach międzynarodowych jest należycie przez społeczeństwo oceniana, — tego wyrazem jest fakt, że po raz trzeci z kolei dr. Hodża stoi na czele rządu, — a z okazji 60 rocznicy urodzin prezydent republiki dr. Benesz własnoręcznym pismem wyraził drowi Hodży uznanie za jego pracę i zasługi dla państwa.

To też nic dziwnego, że pomimo uchylenia się dra Hodży od wszelkich obchodów jubileuszowych, naród czeski i słowacki stara się mu okazać swą wdzięczność. Stolica państwa, a za nią cały szereg miast i gmin wiejskich nadają mu godność obywatela honorowego, Rada Narodowa czechosłowacka oraz inne najpoważniejsze instytucje narodowe, społeczne i naukowe mianują go swym członkiem honorowym, stary uniwersytet praski obdarza go honorowym doktoratem, słowackie rolnictwo urządza na jego cześć krajową wystawę rolniczą.

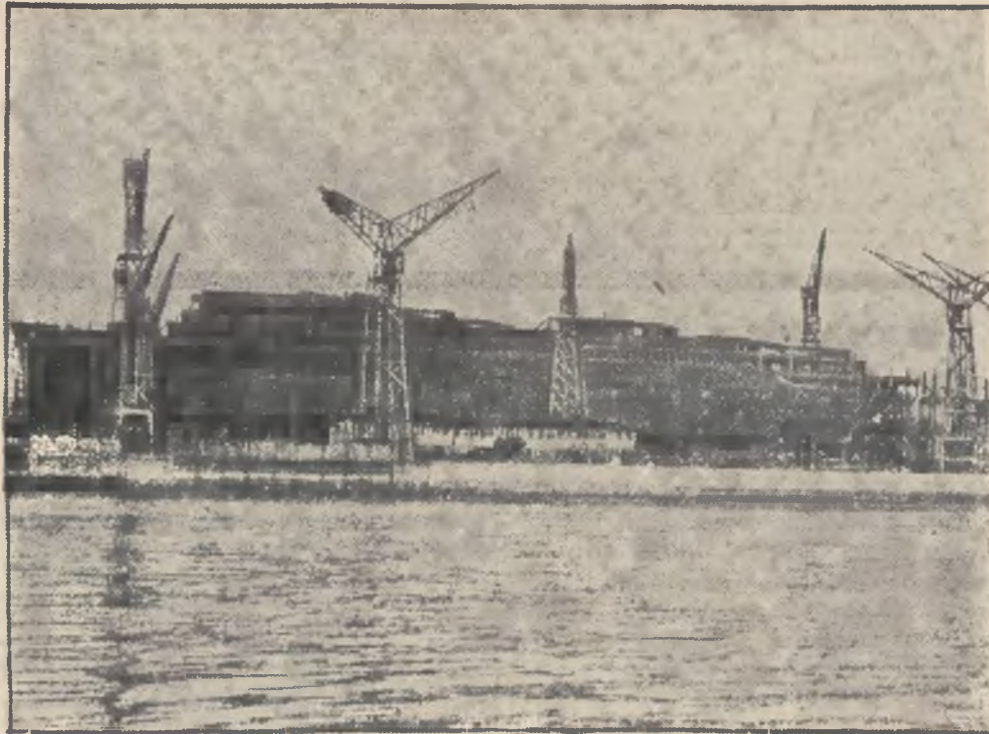
Sprawiedliwość w stosunku do mniejszości narodowych i akcja dra Hodży w kierunku przeprowadzenia przyznanego im przez konstytucję równouprawnienia w zakresie rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego, zjednała mu szacunek i sympatię ogółu obywateli także tych mniejszości. Wśród tych, którzy złożyli mu życzenia, nie brakło też przywódcy opozycyjnego stronnictwa słowackiego ks. Hlinki, który artykuł swój w „Słowaku" zakończył słowy: „Niech go Bóg zachowa".

Powszechna sympatia i mir, jakimi cieszy się dr. Hodża w całym społeczeństwie, — jest zrozumiałą, jeśli zna się stosunek dra Hodży do pracy państwowej i pogląd jego na rozwiązywanie wielkich problemów społecznych. Otóż znakomity i uczony ten mąż stanu, znany właśnie ze śmiałych koncepcji i nowoczesnych metod w polityce, — głosi (na jednym z wielkich zgromadzeń) takie to zasady:

„Rozum to może wielki pan, ale ja mówię wam, że jeszcze większym panem jest serce. Na próżno sam rozum wymyślałby najbardziej nowoczesne rzeczy. Najpiękniejsze myśli pójdą w niwecz, jeśli nie są natchnione miłością".

W słowach tych widać całego człowieka, wielkiego obywatela nietylko swego narodu, ale całej społeczności ludzkiej!

W. K.



Budowa francuskiego transatlantyka „Pasteur"

ZJAZD POWIATOWY S. L. POW. NISKO W SPRAWIE PREZESA GRUSZKI

Dnia 23 stycznia br. we wsi **Nowosielec odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego** z powiatu Nisko. Zjazd zagaił prezes powiatowy **Adam Drąg** i omówił sytuację polityczną w Polsce. W dyskusji nad referatem i sprawozdaniem Zarządu zabierali głos: **Karaś Józef** z Przędzela, **Sagan Tomasz** z Jeżowego i inni. Zjazd w uchwalonych rezolucjach żąda **uwolnienia z więzienia śledczego prezesa Okręgu Br. Gruszki, wyraża podziękowanie ks. posłowi Lubelskiemu** za postawienie w Sejmie spraw chłopskich. Zjazd upoważnił delegatów na Kongres S. L. do podjęcia daleko idących uchwał, dla osiągnięcia zwycięstwa postulatów politycznych i gospodarczych wsi

POW. BOCHNIA

W dniu 15 stycznia br. zebrało się około 300 ludowców z okolicznych wsi, aby, łamiąc się opłatkiem, wzmocnić więzy braterstwa i miłości. Uroczystość zagaił prezes miejscowego Koła ludowego, **Jan Podsiadło. W Pogwizdowie odbyło się walne zebranie Koła ludowego**, a następnie Koło Młodzieży i Koło ludowe urządziły „Opłatek". W czasie „Opłatka" zebrano na ofiary zajść strajkowych 3 zł.

POWIAT JASŁO

W Siedliskach Bogusz odbył się dnia 9 stycznia „Opłatek", urządzony przez miejscowe Koło ludowe. Gospodarz uroczystości, K. **Jachym**, łamiąc się opłatkiem z zebranymi, składał serdeczne życzenia rychłego zwycięstwa sprawy chłopskiej, a także odczytał list z życzeniami **od J. Madejczyka.**

Okręgowa komisja gospodarcza S. L. we Lwowie

Dnia 7. II. odbyło się we Lwowie doroczne posiedzenie komisji gospodarczej S. L., w którym wzięli udział delegaci powiatowych komisji gospodarczych oraz wybitniejsi działacze ludowi z terenu lwowskiej Izby Rolniczej, obejmującej województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. — Na wstępie wybrano prezydium komisji, do której weszli ks. Panaś jako przewodniczący, student praw C'eplak jako sekretarz, tudzież St. Sapyta ze Zborowa, Władysław Zaręba z Podhajec i Józef Moskal z Kałusza jako członkowie.

SPRAWOZDANIE KS. PANASIA

Sprawozdanie z działalności gospodarczej wygłosił ks. Panaś, przedstawiając bliższe szczegóły z działalności na terenie Izby Rolniczej, oraz M. T. R. w związku z walnemi zebraniami tych instytucji, które w tych dniach odbyły swe posiedzenia. Działalność lwowskiej Izby Rolniczej, której budżet wynoszący w dochodach i rozchodach blisko milion sześćset tysięcy zł., opiera się na dochodach z podatku gruntowego (800.000) i różnych państwowych subwencjach. Dochody własne Izby są niewielkie, a najpoważniejsza subwencja prywatna w kwocie 51.000 zł. pochodzi od Związku Eksporterów Bekonu. — Działalność Izby lwowskiej dzięki współzawodnictwu jakie w jej łonie prowadzą Polacy i Ukraińcy jest dość ożywioną i trzeba przyznać, że lwowska Izba Rolnicza cieszy się dość dużą powagą, a jej zdanie jest poważnie traktowane przez władze. W roku zeszłym, mimo poparcia przez wszystkie Izby Rolnicze, tudzież przez Związek Izb i organizacji rolniczych, projektu posła Bartczaka o niepodzielności gospodarstw, projekt ten dzięki opinii lwowskiej Izby Rolniczej uchwalonej po referacie ks. Panasia został wstrzymany. Tak samo opinia lwowskiej Izby Rolniczej poważnie przyczyniła się do zmiany projektu rządowego, dotyczącego wspólnot gromadzkich i dobra gromadzkiego, a prace subkomisji dla klasyfikacji gruntów, stworzenia rejonów gospodarczych, tudzież należytego pouczania zorganizowanego rolnictwa jako biegłych w komisjach podatkowych postąpiły znacznie naprzód.

W działalności Izby Rolniczej, a tak samo i M. T. R., który we wielu wypadkach, jak w dziale doświadczalnictwa, organizacji zbytu prowadzi agendy Izby Rolniczej są jeszcze duże braki. — Wydatki personalne są za wysokie w stosunku do wydatków rzeczowych, trafiają się często kilkakrotne a nienaleźycie przygotowane i wskutek tego zupełnie bezcelowe wyjazdy referentów i instruktorów, którzy w dodatku nie posiadają żadnych pomocy naukowych, jak np. aparaty do wyświetlania przeźroczy, lub podręczniki naukowe, bo w niektórych działach 99 proc. wydatków idzie na pobory i koszta podróży.

ZREZYGNOWAĆ ZE SUBWENCJI A DOMAGAĆ SIĘ RACHUNKU

Bardzo poważną rubrykę w dochodzie rolniczym stanowi hodowla świń, z której niestety rolnicy czerpią bardzo małe dochody, bo mimo głoszenia na giełdzie, że ceny świń bekonowych wynoszą koło 80 groszy, częstokroć płacono za 1 kg. żywej wagi tylko 55 groszy, a zwykli handlarze nawet mniej, tak, że rolnik w stosunku do cen uzyskiwanych za bekony i konserwy w Anglii i w Ameryce i t. d., już po odtrąceniu kosztów przeróbki, transportu, na wadze, transportu, uzyskuje zaledwie 1/3 część za swój kapitał, za karmę i pracę w ciągu 8 miesięcy, a 2/3 dochodu zabiera przemysłowiec i kupiec za obrót towarem bez większej pracy i ryzyka.

Ks. Panaś domagał się na posiedzeniu Izby Rolniczej, aby raczej Izba zrezygnowała z subwencji ze strony Eksporterów, a domagała się publicznego przeprowadzenia kalkulacji kosztów i cen przy przeróbce bekonów i konserw we fabrykach bekonowych, będących częściowo w rękach kapitalisty Robinsohna, częściowo w rękach Banku Rolnego i domagała się należytego podziału dochodu pomiędzy przemysł i rolnictwo.

3.000 ZŁ. POBIERA DYREKTOR ROLNICZEJ CUKROWNI

Cukrownia w Berażnej koło Tarnopola, oparta w znacznej mierze na udziałach drobnych rolników, zawiodła pokładane w niej nadzieje, gdyż wstąpiła do kartelu cukrowego i stosuje te same metody, co cukrownie wielkokapitalistyczne. Naczelny dyrektor dr. Potocki pobiera miesięczną pensję 3.000 zł. oprócz różnych innych korzyści, a według obliczeń jednego z drobnych rolników, po odtrąceniu sumy na rachunek podziałów chłopi mieli przeciętnie 12 zł. z morgi buraków cukrowych.

DZIAŁ NASIENNY

W dziale nasiennym duże zaniedbania. Za dużo instruktorów, za mało celnego zboża na siew. Hodowla zbóż i subplantacje znajdują się w rękach właścicieli wielkich gospodarstw, a praktykowane rozprowadzanie celnego ziarna przy pomocy zarobku za pracę przy żniwach jest nonsensem, bo robotnik rolny zboże zjada, a nie sieje go, bo przeważnie nie ma gdzie. Sprawa ta może być rozwiązaną tylko przy pomocy magazynów zbożowo - towarowych i na tym polu znacznie wyprzedzili nas Ukraińcy, budując w zeszłym roku 60 magazynów, a my zaledwie mamy jeden w Buczaczu ukończony a kilka zaczętych.

HODOWLA BYDŁA

W związku ze zbliżającym się niebezpieczeństwem pryszczycy, ks. Panaś omawiał sprawę organizacji gromadzkich towarzystw wzajemnej pomocy hodowców bydła. Towarzystwa mają się zająć nie tylko ubezpieczeniem, ale także leczeniem i ogólną ochroną zdrowia zwierząt. Projekt statutu jest już opracowany i zostanie rozesłany komisjom prywatnym. — Sprawa jest pilna tym bardziej, że rząd przygotowuje projekt przymusowego ubezpieczenia bydła, co mogłoby dać marne rezultaty, jeżeli chłopi nie przeprowadzą próby działania dobrowolnych gromadzkich towarzystw.

DRZEWO I MATERIAŁY BUDOWLANE

Wyzysk drobnych rolników przy pracach leśnych jest nie mniejszy niż w latach poprzednich. We wielu lasach zarobek całodzienny robotnika na mrozie wynosi 70 groszy, a praca ciągła ceniona jest także śmiesznie nisko. — Objawy te wywołały także w roku obecnym strajki leśne, między innymi w powiecie stanisławowskim i sandomierskim. Praca nad organizacją spółdzielni drobnorolniczych dla wspólnego zakupu drzewa budulcowego i opału, tudzież dla rozumnej eksploatacji lasów gromadzkich i prywatnych, nie wiele postąpiła naprzód, z powodu trudności ze strony władz administracyjnych, jednak sprawa znajduje się na dobrej drodze. Spółdzielnie takie powinny powstać w każdym powiecie.

WALKA O ZWIĘKSZENIE PODZIAŁU ROLNICTWA W DOCHODZIE SPOŁECZNYM

Istotnym celem komisji gospodarczej jest sprawa podniesienia udziału drobnych rolników w dochodzie społecznym, gdyż obecnie trzy czwarte ludności rolniczej otrzymuje tylko 1/3 część dochodu społecznego, to znaczy, że na każdego chłopa przypada dochodu przeszło 6 razy mniej, niż na każdego innego obywatela Polski, licząc w to i robotników, a nawet bezrobotnych po miastach.

Pracę tę musimy prowadzić na każdym odcinku, zdobywając wszystkie organizacje rolnicze i spółdzielcze, aby przy ich pomocy bronić interesów rolnika. — Bez podniesienia dobrobytu wieś zapadłaby w otchłań ciemnoty. Obiecanki, że synowie chłopscy będą się kształcić przy pomocy stypendiów tworzonych z polecenia gen. Składkowskiego, to zupełne mrzonki. Gdy we Lwowie wniosło podanie do województwa o stypendium 10 synów chłopskich, wzorowych uczniów, którzy prawie o głodzie się uczą, to stypendium otrzymał syn starosty, pobierającego podwójną pensję. Systemu protekcji dla możnych nie zmienia także obietnice wojewody Biłyka, a oświata podniesie się razem z dobrobytem rolników.

DYSKUSJA I PLAN DZIAŁANIA

W dyskusji, w której brali udział W. Zaremba, Korga Franciszek, Czuryło Szymon, Kopała z Rohatym, Kordyk z Buczacza, ustalono plan działania na rok najbliższy i omówiono szczegółowo stosunek ludowców do Izby Rolniczej, M. T. R., Spółdzielni rolniczo - handlowych i do Społem.



Japoński okręt szpitalny „Asahi-Muru" odjeżdża z Szanghaju do Japonii z kilkoma tysiącami ciężko rannych

Komunikat Sekretariatu Nacz. Stron. Lud.
w sprawie Kongresu

Odroczony na dzień 27 i 28 lutego Kongres Stronnictwa Ludowego odbędzie się w Krakowie w sali Starego Teatru ul. Jagiellońska Nr. 1.

Początek obrad Kongresu, dnia 27 bm. o godz. 10-tej rano.

Sekretariat Naczelny Stron. Lud. przypomina, że zgodnie ze statutem Stronnictwa Ludowego, w charakterze członków mają prawo uczestniczyć: 1) prezes Stronnictwa Ludowego i przewodniczący Rady Naczelnej; 2) Członkowie N. K. W. i członkowie Rady Naczelnej; 3) Prezesi Zarządów Wojewódzkich; 4) Prezesi Zarządów Powiatowych; 5) Delegaci zjazdów lub Zarządów powiatowych po 1 od każdych 500 członków; 6) Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej; 7) Członkowie Głównego Sądu Partyjnego i prezesi Wojewódzkich Sądów Partyjnych; 8) Naczelni redaktorzy pism partyjnych.

Prezesi Zarządów wojewódzkich, powiatowych lub prezesi Wojewódzkich Sądów Partyjnych mogą być na Kongresie zastępowani przez odpowiednich wiceprezesów tylko w wypadku obłożnej choroby lub przebywania w więzieniu.

Zjazdy lub Zarządy powiatowe, poza prezesami wysyłają po 1 delegacie nawet w tym wypadku, gdy liczba członków wynosi mniej niż 500, jeżeli jednak nie jest mniejsza od 100; po 2, gdy liczba członków wynosi pełny 1000; po 3, gdy liczba członków wynosi najmniej 1500 i t. p.

Sprawdzianem ilości członków będzie ilość wykupionych legitymacyj członkowskich na rok 1937.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w sali, w której Kongres będzie się odbywał, goście nie są przewidziani na Kongresie.

Wszyscy przybywający na Kongres winni być zaopatrzeni w legitymacje członkowskie na rok 1938. Karty delegackie będą wydawane na miejscu.

SEKRETARIAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Zjazd ludowców b. więzniów politycznych

Dnia 23 stycznia br. odbył się w Rzeszowie zjazd przedstawicieli b. Więźniów Politycznych, członków S. L., aresztowanych w czasie strajku chłopskiego w sierpniu 1937 r. Na zjazd przybyło około 150 delegatów z Małopolski i Kongresówki, w tym 3 kobiety. Najliczniej reprezentowane były pow. Małop. środkowej.

Zjazdowi przewodniczył b. więzień J. Tepper — sekr. Kongresu S. L. — funkcje sekretarza pełnił adw. Br. Kloc z Rzeszowa. Po referacie politycznym dr. Teppera — rozpoczęła się b. żywa dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu delegatów. Po zakończeniu dyskusji i odczytaniu pozdrowień, między innymi od Prezesa S. L. uchwalono cały szereg rezolucji:

1) podziękowanie dla prasy ludowej i jej redaktorów, oraz dla tej prasy, która zajęła obywatelskie stanowisko wobec strajkujących,

2) podziękowanie dla marsz. Rataja za pomoc okazaną ofiarom i ich rodzinom,

4) podziękowanie dla adwokatów ludowców,

5) potępienie prasy endeckiej i sanacyjnej za ich prowokacyjne stanowisko wobec strajku chłopskiego,

8) o zjeździe więźniów politycznych do Krakowa, na dzień 26 lutego 1938 r. i cały szereg innych.

Po uchwaleniu rezolucji powołano Komitet organizacyjny zjazdu, w osobach: J. Tepper — przewodniczący, adw. Br. Kloc — sekretarz.

Przyjęto też projekt odznaki b. więźniów ludowców.

Komitet zjazdu b. Więźniów politycznych prosi Zarządy Powiatowe i wojewódzkie Str. Ludowego oraz b. Więźniów polit. o nadsyłanie wykazów więźniów członków S. L., na adresy: Jan Tepper, Strażów koło Rzeszowa, p-ta loco lub adw. Br. Kloc — Rzeszów, lub Naczelny Sekretariat Str. Lud. Chmielna 110, (na ręce ob. Gójskiego)

Cukrownie nie chcą podwyżki cen buraków

5 bm. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli związku plantatorów buraków cukrowych z przedstawicielami związku cukrowni. Konferencja nie dała pożądanych wyników. Przedstawiciele cukrowni nie zgodzili się na podwyższenie cen buraków w kategorii A i B w kampanii 1938-1939, wobec czego związek plantatorów zażądał arbitrażu rządowego.

Wiadomości ze świata

Zmiana rządu w Rumunii

Goga podał się do dymisji

Rząd premiera Gogi, który objął władzę przed kilku tygodniami, podał się do dymisji. Prośbę o dymisję premier Goga złożył na ręce króla, który dymisję przyjął. Król odbywszy szereg narad z wybitnymi politykami i przywódcami stronnictw postanowił powołać do życia rząd zgody narodowej na czele z patriarchą Mironem. W skład tego rządu mają wejść wszyscy b. premierzy rumuńscy za wyjątkiem ostatniego Gogi, który zapowiedział przejście do opozycji.

Nie ulega wątpliwości — Goga się skończył. Berlin i Rzym poniosły znowu klęskę.

Francuskie echa zmiany rządu rumuńskiego

Min. Delbos przyjął posła rumuńskiego Ceisiano, z którym odbył **rozmowę na temat sytuacji politycznej w Rumunii.**

Prasa francuska omawia z zainteresowaniem przesilenie rządowe w Bukareszcie.

„Figaro" podkreśla **decydującą rolę króla** w przesileniu rządowym.

Gest króla, pisze „Petit Journal", **jest gestem wielkiej odwagi politycznej.**

Mianowanie Tatarescu, oświadcza „Epoque", na stanowisko wicepremiera oraz powierzenie mu kierownictwa ministerstwa spr. zagr. jest wyrazem najpełniejszym **dobrej woli Rumunii wobec jej sojuszników.**

„Journal" uważa, iż zasadniczym elementem nowej polityki rumuńskiej jest fakt, iż rządy partyj politycznych w Rumunii zostały zakończone.

Gabinet Gogi zawiódł pokładane w nim nadzieję. Miast osłabić dynamizm polityczny „Żelaznej Gwardii" dostarczył jej tylko **nowych okazyj do rozwinięcia niezwykle silnej agitacji nacjonalistycznej w kraju.** Król Karol decydując się na nagłą zmianę polityki rumuńskiej odniósł podwójny sukces. Przede wszystkim, w sposób szybki i zdecydowany przeciął niepewną sytuację, a powtóre zdołał skupić koło siebie najwybitniejszych przywódców politycznych kraju.



W Kolumbii miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi. Najbardziej przy tym ucierpiała stolica państwa, Bogota, której fragment widzimy na zdjęciu.

Wieści z Niemiec

Sfery dobrze poinformowane twierdzą, iż zwołanie na dzień 20-ty b. m. **zebranie Reichstagu nie odbędzie się.** Powodem tego jest coraz silniejsze wrzenie w armii. „Czystka" w korpusie oficerskim przybiera bowiem wręcz olbrzymi rozmiary. Jak słychać, **aresztowanych jest do chwili obecnej około 2.400 oficerów różnych stopni.**

Zaprzeczenia oficjalne rządu Rzeszy przyjmowane są z najdalej idącymi zastrzeżeniami. Panuje ogólne przekonanie, że porażka grupy Blomberg — Fritsch jest tylko pozorną i że prawdziwa rozgrywka rozpocznie się w najbliższym czasie.

Szwajcarskie koła polityczne, przyjmujące na ogół niezwykle ostrożnie wszelkie „alarmy", nadchodzące z Niemiec, skłaniają się coraz bardziej do mniemania, iż wypadki, zachodzące na terenie III-ej Rzeszy, są o wiele poważniejsze i posiadają nieskończenie większy zasięg niż pierwotnie można było przypuszczać.

Dużą sensację wzbudziły tu wiadomości, otrzymane od podróżnych, obywateli szwajcarskich, którzy 10 bm. opuścili Monachium. Obywatele ci, których prawdomówności nikt nie poważałby się tutaj zakwestionować, **utrzymują, iż po opuszczeniu Monachium słyszeli gwałtowną kanonadę artyleryjską w kierunku północno-wschodnim od miasta.**

Na jednej ze stacji pociąg zatrzymano na przeszło półtorej godziny **celem przepuszczenia trasportów wojsk, udających się na zachód.** Podróżnym zabroniono wyglądać przez okno pod grozą natychmiastowego strzelania.

Według wyjaśnień, udzielonych następnie, na zachód od Monachium miały się toczyć jakoby manewry.

Znamiennym jest, iż ani korespondenci pism szwajcarskich, ani korespondenci francuscy, specjalnie interpelowani, o manewrach tych nic nie wiedzą, **zaś oficjalne czynniki w Berlinie zaprzeczają wręcz, by na terenie III-ej Rzeszy odbywały się obecnie w ogóle jakiekolwiek manewry.**

Zestawiając wszystkie powyższe dane, przy zastosowaniu największej nawet ostrożności, tutejsze koła polityczne dochodzą do wniosku, iż na terenie III-ej Rzeszy rozpoczęła się już prawdopodobnie wspomniana **rozgrywka, przy czym nie jest absolutnie pewnym, czy w rozgrywce tej reżym zdoła pokonać przeciwnika.**

Jednocześnie z Paryża i Brukseli donoszą o **skoncentrowaniu na pograniczu francusko-belgijskim większych ilości Reichswehry,** co tłumaczone jest jako chęć uniemożliwienia ewentualnej masowej ucieczki na teren Francji i Belgii uczestnikom rewolty.

Walka hitleryzmu

„o każdego pojedyńczego Niemca"

Na zebraniu narodowo-socjalistycznego związku nauczycieli przemawiał pełnomocnik kanclerza do spraw ideologicznych Alfred Rosenberg.

Prelegent oświadczył m. in., iż „narodowy-socjalizm stał się losem wszystkich Niemców z całego świata. **Narodowy socjalizm walczył 14 lat o każdego pojedyńczego Niemca.** Walkę tę uważać jednak należy dopiero za początek rewolucji narodowo-socjalistycznej. Narodowy socjalizm podnosi roszczenia do wyłącznego objęcia wychowania całej młodzieży niemieckiej".

Mówca podkreślił, że „marzenie stuleci o jednolitej Rzeszy, niezależnej od dynastyj i wyznań, stało się dziś wreszcie rzeczywistością.

Rozdźwięk w gabinecie

angielskim

W kołach politycznych mówi się o **tarciach wewnętrznych w łonie gabinetu angielskiego na tle polityki zagranicznej, a zwłaszcza, na tle stosunku do Włoch.** Już przed kilku dniami widać było zarysowujące się różnice w poglądach na sytuację pomiędzy Edenem a sir Hoarem i premierem Chamberlainem.

Kursowała nawet pogłoska, jakoby nieporozumienia doszły do tego stopnia, że **Eden miał się podać do dymisji.**

Chamberlain jest zwolennikiem szybkich rozmów z Mussolinim i gotów jest udzielić mu wysokiej pożyczki, podczas gdy Eden gotów jest przyjść z pomocą Mussoliniemu w jego trudnościach wewnętrznych i finansowych, ale uzależnia wszystko od **realnego spełnienia postawionych warunków, a więc: wycofania się całkowitego z Hiszpanii, zaniechania propagandy antyangielskiej w świecie muzułmańskim.**

Eden nie bierze pod uwagę, że bezwzględne wykonanie takich zobowiązań mogłoby narazić osobisty prestiż Mussoliniego, którego pozycję Chamberlain chciałby ratować.



Pociąg zasypany przez śnieg w stanie Michigan w Ameryce Północnej

Austriackie motywy

przedłużenia służby wojskowej

„Reichspost" omawiając przedłużenie służby wojskowej w Austrii do 18 miesięcy pisze, iż powodem tego kroku jest **postępujące techniczne udoskonalenie armii austriackiej,** które wymaga dłuższego czasu przeszkolenia rekrutów. Dotychczasowe warunki nie pozwalały oficerom w pełni wyszkolić materiału żołnierskiego, tym bardziej, że miesiące zimowe były niemal całkowicie stracone dla pracy instruktorskiej. **Współczesny piechur musi znać i używać dziewięciu przedmiotów uzbrojenia:** karabinu, pistoletu, lekkiego i ciężkiego karabina maszynowego, pistoletu maszynowego, armatki przeciwpancernej, granatnika, karabinu przeciwczołgowego i granatu ręcznego.

Dziennik podaje, że przed wielką wojną piechur używał tylko trzech broni z pośród wymienionych, a przebywał w szeregach dwa lata.

Wyszkolenie w broniach specjalnych, jak czołgi, pionierzy, łączność i t. d. jest jeszcze bardziej uciążliwe i wymaga więcej czasu.

Wcielanie do szeregów o rok wcześniej, to jest poborowych w wieku 20 lat opiera się na względach społecznych i gospodarczych.

Dla studentów wyższych uczelni możliwe są **odroczenia do 25 roku życia,** by mogli ukończyć studia.

Międzynarodowy pościg za przestępcami

Warszawa, 13. 2.

Centrala Służby Śledczej otrzymała **radiogram** od policji amerykańskiej o zarządzonym **pościgu przez władze amerykańskie za zbiegłymi gangsterami Jakubem Szapiro i Luis'em Buchalterem.**

W związku z tym Stołeczny Urząd Śledczy wydał szereg zarządzeń. Przeprowadzono rewizje w hotelach, pensjonatach i t. p. lokalach, które trwały prez cały ubiegły tydzień.

Władze amerykańskie wyznaczyły nagrodę za ujęcie zbiegłych gangsterów w sumie **2.500 dolarów.**

Obaj oni tworzyli bandę, której Buchalter, urodzony w Polsce, był herszten, zaś Szapiro — specjalistą w wymuszaniu i torturowaniu porwanych osób dla okupu.

Ostatnio wymusili oni **olbrzymie sumy od różnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Nowym Jorku.**

Buchalter ma lat 41, występuje pod nazwiskami: Buckchause, Powel Cohen oraz pseudonimem „Lipke". **Poza tym posiada paszport amerykański na swoje własne nazwisko.**

Szapiro ma lat 44. Używa on nazwisk: Gurrach recte Garra, Marie Fredman, Samuel Diemuse. Towarzyszy mu przyjaciółka, Saal Goldberg, która jest obywatelką amerykańską. Szapiro również używa jej nazwiska. Ma przy sobie szereg dowodów amerykańskich. **Jest on mistrzem w fałszowaniu paszportów.**

Ostatnio bawili oni w Karlovych Varach.

Gangsterom ułatwił przedostanie się do Polski jeden z ich przyjaciół, zamieszkały w Warszawie, którego nazwiska na razie ujawnić **nie możemy.**

Zaginięcie dyplomaty sowieckiego w Bukareszcie

Charge d'affaires Z. S. R. R. Teodor Butenko zaginął w zagadkowych okolicznościach. Przypuszczalnie stał się on ofiarą zamachu. Butenko, który od czasu niedawnego zamachu na Ostrowskiego, kieruje sprawami poselstwa Z. S. R. R. w Bukareszcie, opuścił poselstwo **w niedzielę wieczorem około godz. 20-tej,** by samochodem udać się do swego mieszkania. Szofer poselstwa zapewnia, **że wysadził Butenkę przed domem i zaczekał, aż dyplomata zamknął za sobą drzwi.** Od tej chwili brak o Butence wiadomości. Służąca Butenki, Rumunka, zapewnia, że położyła się spać o godz. 23-ej i że Butenko do tego czasu nie wrócił. W poniedziałek rano była bardzo zdziwiona, widząc, że Butenko nie nocował w domu. W godzinach przedpołudniowych w poselstwie zaczęto się niepokoić i sekretarz udał się do mieszkania Butenki. W mieszkaniu panował zupełny porządek, **lecz na schodach znaleziono wiele podejrzanych plam, podobnych do świeżo wywabianych plam krwi. Sekretarz zawiadomił niezwłocznie policję, poszukiwania nie dały jednak dotychczas rezultatów.** W poselstwie Z. S. R. R. panuje przekonanie, że Butenko został porwany, lub nawet zamordowany. Butenko przybył do Bukaresztu z Moskwy przed dwoma miesiącami.

Rozmowy żydowskie przez rzekę

Według doniesień „Poledniho Czeskeho Slova", czesko-rumuńskie granice na Rusi Podkarpackiej zostały dla Żydów zamknięte z rozkazu władz rumuńskich. Zakazem tym najbardziej dotknięci są kupcy żydowscy z Taczova i Boczkov. Granicę czesko-rumuńską tworzy tu rzeka Cisa. Żydzi czescy rozmawiają z Żydami rumuńskimi na odległość przy pomocy papierowych megafonów.

Odebranie debitu

pismom francuskim w Rzeszy

„Nowa Prawda" donosi z Paryża, iż specjalne rozporządzenie Ministerstwa Propagandy Rzeszy odebrało na terenie Niemiec debit wszystkim pismom francuskim, omawiającym w sensie dla reżimu hitlerowskiego nieprzychylnym ostatnie wypadki w Niemczech. Najsurowszy rygor zastosowano wobec dziennika „Le Temps", który za wydrukowanie znanych rewelacyj o kulisach zaszłych zmian **pozbawiony został raz na zawsze prawa pojawiania się na terenie Rzeszy.** Równocześnie korespondent paryski „Nowej Prawdy" dowiaduje się, że **transport gazet francuskich, idących tranzytem przez Niemcy, m. in. do Polski nie został przez władze niemieckie przepuszczony.**

5 NOWYCH DWORCÓW. Dyrekcja kolei państwowych w Radomiu planuje rozpoczęcie budowy pięciu dworców kolejowych. Mają to być budynki murowane, jednopiętrowe. Nowe dworce staną na następujących stacjach kolejowych dyrekcji radomskiej: Styków, Kunów-Miasto, Bodzechów (wykończenie stanu surowego), Jasice oraz Góry Wysokie. Każdy z budynków posiadać będzie objętość około 1.300 m sześc.

Dr. Hodża a Polacy

Głos przedstawiciela mniejszości polskiej w Czechosłowacji

W numerze z 30 stycznia br. głównego organu czechosłowackiego stronnictwa agrariuszy „Venkov", poświęconym 60 rocznicy urodzin premiera dra Milana Hodży, zabrał także głos Karol Junga, przedstawiciel mniejszości polskiej w Czechosłowacji, członek morawsko-śląskiego sejmiku krajowego, a prezes polskiego stronnictwa rolniczego, wchodzący w skład delegacji polskich stronnictw do przeprowadzenia pertraktacji z rządem praskim w sprawie realizacji postulatów polskiej mniejszości.

Artykuł p. Jungi pod tytułem: **Dr. Hodża a Polacy,** podajemy w tłumaczeniu, jako głos miarodajnego przedstawiciela ludności polskiej **rzucający objektywne światło na stan sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji.** Zainteresuje on niewątpliwie szerszą opinię polską, dezorientowaną stanowiskiem zajmowanym od kilku lat w tej sprawie przez pewne czynniki, które tę sprawę podają jako przyczynę zamącenia oficjalnych stosunków między Polską a Czechosłowacją. (Przyp. tłumacza).

Przypadł mi w udziale szczególnie wdzięczny temat, **gdyż idzie o męża stanu, który od swej młodości zajmuje się losem polskiego narodu, współczuł z nim w jego cierpieniach, ale także czerpał z jego zwycięskich walk siłę dla swego słowackiego ludu.**

Pierwsze wzmianki o Polakach znajdujemy w jego publikacjach, będących w związku ze zetknięciem się z **księdzem Stojałowskim,** który był zmuszony z terenu swej pracy ludowej w Galicji schronić się do Czaczy a następnie do Budapesztu. Zaprosił go wtedy do siebie na nocleg **student Hodża** do izby, w której mieszkał ze swym kolegą Powolnym. **Polityczną działalność ks. Stojałowskiego opisuje dr. Hodża w nekrologu, umieszczonym w Słowackim Tygodniku z 3 listopada 1911 roku.** Z artykułu tego widocznem jest, jak dokładnie znał dr. Hodża stosunki polskie w Galicji.

Szczególną uwagę poświęcał dr. Milian Hodża — w swej publicystycznej pracy na łamach Słowackiego Tygodnika od 6 marca 1905 — **ostrej a bezwzględnej walce, jaką prowadziły przeciw Polakom Prusy, celem zniszczenia polskiej narodowości i polskiego języka oraz wydarcia Polakom ziemi pod zaborem pruskim. W osobnym artykule dr. Hodża piętnuje tę nierówną walkę jako największą hańbę tego wieku, przytaczając uchwałę pruskiego sejmu, który przeznaczył miliony marek na wykup polskiej ziemi.**

Jest wprost podziwu godne, ile sympatii oraz serdecznych i życzliwych uczuć wlał Hodża w martwe litery opisując bój wprawdzie bratniego, ale przecież nie własnego narodu w artykule z 19 stycznia 1906 pod tytułem: **„Narodowy bój Niemców z Polakami".** Na jeszcze większy podziw zasługuje **niezmierna radość ze zwycięstwa Polaków w tej walce pod zaborem pruskim,** gdy — jak pisze Hodża — **Polacy stanęli na własnych nogach, oparci o własną siłę.** Artykuł ten zakończył dr. Hodża znamiennymi słowy: **„Z bohaterskiej walki Polaków przeciw olbrzymiej przewadze cierpiemy i my siłę. Skoro 56 milionowa potęga łącznie z cesarzem i armją nie zdoła zgnieść 3 milionów polskiego narodu (pod zaborem pruskim), to i my także nie mamy powodu do obaw".**

Wszystko to można wytłumaczyć li tylko wielką i serdeczną przyjaźnią dr. Hodży dla polskiego narodu oraz podniosłymi ideami wszechsłowiańskimi, odzwierciedlającymi się w czynach tego niestrudzonego działacza, publicysty, męża stanu i dyplomaty, który stojąc na niezwykłej wyżynie ideowej, widzi daleką przyszłość i czerpie doświadczenia z życia, pełnego pracy. Słowianofilstwo dr. Hodży zniewalało go często do zajmowania się pracą sąsiedniego ludu polskiego, jego narodowym i gospodarczym rozwojem. **Tak np. w r. 1911 zwraca uwagę na rozpowszechnienie się kas Stefczyka w Galicji, na stały wzrost kas spółdzielczych na polskiej wsi, na wzrost ich stanu wkładek i pożyczek. I znowu poucza swój naród, kończąc odnośny artykuł słowy: „Co potrafi polski chłop, to potrafią także rolnicy słowaccy".** Polskim przykładem skłaniał swych rodaków do podobnej pracy.

Również w swej dalszej publicystycznej działalności wspomina dr. Milan Hodża o polskim narodzie, następnie o zmartwychwstałej Polsce z punktu widzenia słowiańskiego, słowiańskiego agraryzmu a czyni to z jednaką życzliwością niezależnie od coraz większego znaczenia, jakie osobistość jego nabiera w swym kraju, w państwie i na arenie międzynarodowej.

O drze Milianie Hodży jako o słowianofilu rozpisują się polscy publicyści tej miary, jak **dr. Jan Lutosławski, Stefan Jankowski.** Dr. Lutosławski przytacza w swych publikacjach sentencje i opinie słowianofilskie dr. Hodży, jak np.:

„Za program swej pracy uważamy, aby dać wyraz temu, że oceniamy ten wielki dar przyrody, który z nas słabych jednostek tworzy niepokonalną siłę, gdy działamy wspólnie".

„Każde słowiańskie państwo upadnie, jeśli zapomni o obowiązkach, wypływających z jego słowiańskiej podstawy".

„W dążeniu do zabezpieczenia naszym ludom źródeł kultury, zdrowia i rozwoju, powinniśmy radzić, aby Słowianie szli razem. **Rolnicy mają w tej sprawie ostatnie i decydujące słowo".**

Myśli te wystarczą za program polityczny w zupełności, tłumaczą czyny premiera dr. Hodży w kierunku uregulowania naszego położenia, jako mniejszości polskiej w Czechosłowacji, czynią też zrozumiałym serdeczny ton, tak dobitnie brzmiący pod naszym adresem w deklaracji z 18 lutego 1937 r.

Jego życzliwość dla nas poznaliśmy niejednokrotnie. **Dr. Milian Hodża jako minister szkolnictwa istotnie starał się o nasze szkolnictwo ludowe polskie. Jemu zawdzięczamy, że mamy dostateczną ilość własnych nauczycieli polskiej narodowości,** co nam umożliwia niekorzystanie z nauczycieli, dla których los polskiej mniejszości jest obojętny. **O tej jego działalności wspominamy z pełną wdzięcznością. Jako minister rolnictwa starał się znowuż dr. Milan Hodża o naszych chłopów, a zwłaszcza o współpracę rolników.** Zawsze chętnie przyjmował przedstawicieli polskich organizacyj i mówił z nimi po polsku.

Obecnie jako premier rządu, objawił dążenie do uregulowania naszego problemu. Cała mniejszość polska wierzy, że tego dokona **jako wypróbowany przyjaciel narodu polskiego,** a więc i nas (tj. Polaków w Czechosłowacji), że uczyni to, jako przyjaciel Polski i słowianofil. Zresztą pomyślne załatwienie niektórych naszych spraw w zupełności usprawiedliwia nasze zaufanie i wiarę w dobrą wolę i życzliwą gotowość spełnienia naszych postulatów.

Kilku fragmentami z bogatej działalności publicystycznej, naukowej, politycznej i dyplomatycznej zacnego jubilata starałem się nakreślić obraz stosunku dr. Milana Hodży do nas Polaków. Życzył i życzy zawsze dobrze polskiemu narodowi. Polski naród jest mu też wdzięczny za ten serdeczny i życzliwy stosunek, w pierwszym rzędzie zaś wdzięczną mu jest polska mniejszość w Czechosłowacji. Z okazji 60 rocznicy urodzin składam dr. Milanowi Hodży najszczersze podziękowanie za jego dla nas życzliwość, pomoc i opiekę oraz wyrażam hołd, cześć i najserdeczniejsze życzenia dalszej, owocnej pracy dla dobra swego ludu, naszej republiki i całego słowiaństwa. **Przede wszystkim życzę spełnienia jednego z jego życiowych zamierzeń, a to doprowadzenia do porozumienia z Polską, w czym chętnie chcemy współpracować.**

Karol Junga
członek reprezentacji krajowej morawsko-śląskiej.



Dlaczego wykluczono sędziego Matyję ze Str. Lud. w r. 1927

Sędzia Matyja znany już jest w całej Polsce ze swoich wyroków, skazujących — w związku z wydarzeniami z okazji strajku rolnego — niektórych członków Stron. Ludowego niejednokrotnie nawet na kilkuletnie więzienie. Mniej znany jest natomiast jego dawniejszy stosunek do ludowców.

Sędzia Matyja był dawniej wybitnym członkiem Stronnictwa Ludowego a nawet prezesem zarządu powiatowego w Drohobyczu i członkiem Rady Naczelnej stronnictwa. Jednak nie długo po przewrocie majowym wystąpił w jednym z dzienników prorządowych z ostrą krytyką stosunków w tym stronnictwie.

Uchwałą prezydium zarządu okręgowego P. S. L. ogłoszoną w lwowskim organie stronnictwa „Sprawie Ludowej" z dnia 7 sierpnia 1927 został p. Matyja zawieszony w prawach członka stronnictwa i funkcji prezesa powiatowego z przykrym dla niego uzasadnieniem. Zaś Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Ludowego uchwałą z 12 listopada 1927, ogłoszoną również w „Sprawie Ludowej" z dnia 1 grudnia 1927, wykluczył sędziego Matyję ze stronnictwa „za szkodliwą działalność".

Sędzia Matyja ma zatem zatargi starej daty ze Stronnictwem Ludowym. Czy uważał za właściwe zawiadomić o tym swoje władze przełożone przed objęciem kierownictwa znanych procesów przeciwko członkom tego stronnictwa?

Na spłaty rodzinne muszą znaleść się pieniądze

Jeszcze nigdy nie pisano tak dużo, ile się to dobrego i zbawiennego czyni dla rolnictwa. Nasilenie tej autoreklamy w pierwszej linii następuje w momencie rozpoczęcia obrad budżetowych naszego parlamentu. Słowo „wieś" odmienia się we wszystkich przypadkach. Na chwilę wszystkie inne „fronty" schodzą na plan dalszy, a „frontem do wsi" stają wszyscy referenci, zabierający głos w dyskusji, posłowie czy senatorowie, przedstawiciele rządu, no i naturalnie ta część prasy, która we właściwy sobie sposób zawsze jest do dyspozycji tego rodzaju specyficznej reklamy.

Tymczasem okazuje się, że najżywotniejsze sprawy wsi nie znajdują istotnego zrozumienia. Wystarczy, gdy przytoczymy bodaj tylko jeden przykład. Oto budżet, nad którym obecnie ukończono obrady w komisji budżetowej Sejmu, nie przewiduje ani **grosza na spłaty rodzinne.** Dotychczas przyznana na ten cel kwota 10 milionów złotych została już całkowicie wyczerpana, nie zaspokoiwszy wcale tej najważniejszej dzisiaj bolączki!... i to nie wsi, ale właśnie państwa.

Gdy się wysłucha wszystkich przemówień, odczyta liczne deklaracje, zbada stawiane recepty, jak ma wyglądać bogata, szczęśliwa nowa Polska, to widzi się, że wszyscy bez wyjątku zalecają jedną — odpływ młodych sił ze wsi do miast, usunięcie przeludnienia wsi, rozwiązanie problemu bezrobocia. A jakże do pomyślenia jest odpływ młodych sił ze wsi bez uregulowania spłat rodzinnych? Kto zna bodaj „po łebkach" wieś, ten zdaje sobie napewno z tego sprawę, że są to absurdalne pomysły, gdy się chce nad tym przejść do porządku dziennego, twierdząc, że spłaty rodzinne nie odgrywają decydującej roli.

Nie wolno też pomijać kwestii populacyjnych, które w Polsce jeszcze długo rolniczej, decydować będą zawsze o jej gotowości militarnej i jej stanowisku mocarstwowym. Tymczasem na wsi dzisiaj wobec absolutnej niemożliwości spłat rodzinnych, małżeństwa są zawierane rzadziej, a potem następuje po prostu „kontyngentowanie" ilości potomstwa.

Skoro więc normalny budżet nie przewidział odpowiednich sum na cele spłat rodzinnych na wsi, jest obowiązkiem tych, którzy dzisiaj znaleźli się w Sejmie, aby stanowczo żądali wstawienia odpowiedniej pozycji do planu inwestycyjnego z przeznaczeniem na spłaty rodzinne.

Będzie to jedna z najdonioślejszych i całkowicie się rentujących inwestycyj.

Sprostowanie

STAROSTWO GRODZKIE W KRAKOWIE
L. B. II. 2 c 4 38.

Kraków, dnia 10 lutego 1938.

Do
Pana Stanisława Słupka
red. odpow. czasopisma „PIAST"
w Krakowie
Mały Rynek L. 4

W związku z artykułem p. t. „Do wiadomości P. Prokuratora w Nowym Sączu", zamieszczonym w czasopiśmie „Piast" Nr. 45 z 21. 11. 1937 r. proszę z powołaniem się na § 19 ustawy prasowej z 17. 12. 1862 o zamieszczenie w najbliższym numerze wyżej wspomnianego czasopisma następującego sprostowania urzędowego:

„Nieprawdą jest, by A. Koterba z Krościenka nad Dunajcem w drodze do więzienia w Tylmanowej był bity przez komendanta Posterunku Szubela Władysława i post. Paśko Franciszka oraz dwóch posterunkowych ze Szczawnicy, a w więzieniu w Krościenku, aby był bity przez post. Juszczyka z Ochotnicy Dolnej, — natomiast prawdą jest, że na podstawie notatki zamieszczonej w tygodniku „Piast" nr. 45 z dnia 21. 11. 1937 r. p. t. „Do wiadomości P. Prokuratora w Nowym Sączu" przeprowadzone dochodzenia policyjne w postępowaniu policjantów nie wykazały nic ujemnego, coby kolidowało z przepisami i ustawami. Sprawa ta została skierowaną do Prokuratury S. O."

Za Starostę Grodzkiego:
(Mgr. Królikowski)

STAŁY ROZWÓJ GDYNI. Obroty towarowe portu gdyńskiego za styczeń br. wyniosły ogółem 801.573 ton, z czego na przywóz przypada 158.182 ton. W porównaniu do stycznia r. ub., zamorskie obroty towarowe wzrosły w styczniu br. o 134.331 ton.

NAFTA W POWIECIE GORLICKIM. W Gorlicach powstała nowa chrześcijańska spółka naftowa, która rozpoczęła poszukiwawcze wiercenia naftowe w szybie nr. 1 na kopalni „Stanisław" w Dominikowicach koło Gorlic. Równocześnie Galicyjskie Towarzystwo Naftowe S. A. „Galicja" przystąpiło do wiercenia szybu na kopalni „Sokół" w Sokole, również obok Gorlic.

FABRYKA ŻARÓWEK W TARNOWIE. W dawnej fabryce odlewów żelaznych w Tarnowie uruchomiona została fabryka żarówek.

Echa pacyfikacji w Ropczyckiem w r. 1933

na sali Sądu przysięgłych we Lwowie

Od kilku dni toczy się we Lwowie przed Sądem przysięgłych drugi proces inżyniera p. Adama Doboszyńskiego, o „marsz na Myślenice": —

Obrońcy inż. Doboszyńskiego, a to adwokat **dr. Jan Pieracki** i adwokat **Dominik Maciejsko postawili wniosek o przesłuchanie 34 świadków z powiatu ropczyckiego, by wykazać, że starosta Basara podczas urzędowania w Ropczycach swoim postępowaniem i sprzecznym z ustawą zachowaniem się doprowadził do krwawych starć i rozruchów, które stłumił w sposób kolidujący z ustawą i że podwładni starosty Basary dopuszczali się rażących nadużyć.** — Należy przypomnieć, że fakta te odnoszą się do tak zwanej **pacyfikacji i do zajść w Małopolsce środkowej z roku 1933.** Starosta Basara w jakiś czas potem został przeniesiony do Myślenic, gdzie był świadkiem (z komórki, do której się schował wraz z gospodynią) najścia inżyniera Doboszyńskiego na Myślenice. —

Wnioski wyżej wymienionych obrońców inż. Doboszyńskiego, którzy domagali się przesłuchania świadków z pow. ropczyckiego, miały stwierdzić następujące fakty:

1) **STANISŁAW TOŚ**, lat 39 z Nockowej, **b. legionista, ochotnik w latach 1918 i 1920 został pobity dnia 20 6. 1933 w czasie, gdy szedł na pogrzeb brata.** Z okrzykami „masz Witosa" zabrano mu legitymację Str. Ludowego. **Przy badaniu lekarskim stwierdzono na plecach trzy podługowate siniaki.**

2) **WŁADYSŁAW KUMAN**, lat 25 z Witkowic, **absolwent szkoły oficerskiej przyszedł z** ciekawości do Nockowej, dnia 21. 6. 1933. **Po drodze został schwytany, skuty zbity pałkami gumowymi, a następnie odwieziony do sądu w Ropczycach. Badanie wykazało następujące uszkodzenia: na karku i na kości słuchowej lewej, dwa podbiegnięcia krwawe, podługowate, czerwone, obrzmiałe, na plecach dziewięć wielkich siniaków, każdy mniej - więcej wielkości jaja kurzego i dwie wielkie pręgi po lewej stronie pleców, na lewym udzie z tyłu i dwie pręgi poprzeczne na kolanie.**

3) **STEFANIA KUMAN**, lat 22 z Witkowic **została pobita w czasie rewizji**, przeprowadzonej przez państwową policję w jej domu dnia 21. 6. 1933 o godz. 19-tej. Badanie wykazało następujące uszkodzenia: **na lewym barku dwie pręgi, każda około 8 cm. długości, na stawie ramieniowym lewym jedna pręga około 8 cm. Na ramieniu lewym wzdłuż jedna pręga około 18 cm. długa, a obok mniejszy siniak podługowaty. Na przedramieniu lewym na ukos jedna pręga wzdłuż, na prawym ramieniu w górze jedna pręga w poprzek około 8 cm. długa.** Wszystkie pręgi koloru czerwonego, w środku wzdłuż jaśniejszego. Wreszcie na przedramieniu lewym kilka siniaków wielkości opuszki palców, jako odbicie palców.

4) **WOJCIECH WSZOŁEK**, lat 47 z Olimpowa, prezes koła Stronnictwa Ludowego, został wezwany na posterunek P. P. w Nockowej, a gdy tam przyszedł — **został zbity.** Stwierdzono **na plecach, a głównie na łopatkach pięć pręg, każda około 15 cm. długa, czerwone, we środku jaśniejsze i jedną taką samą na krzyżach.** Był bity z tyłu i nie pozwolono mu się obejrzeć. W czasie bicia krzyczano do niego **„tyś prezes, sk... synie chamski łbie, prezesury ci się zachciewa, posłem chcesz być"?**

5) **AGATA TROJAN**, lat 67, z Krzywej w **nocy z dnia 26. na 27. 6. 1933 została zbita i była szarpana tak, że badanie wykazało znaki czerwone szeroko rozlane na piersiach** (na mostku), a ona odczuwa ból w piersiach, ściskanie, krótki oddech, w oczach niewidok, przy nierównym tętnie 120. **Jej 15-letniego syna zabrano do aresztu, gdy szedł do Nockowej.**

6) **KATARZYNA BASARA** (pokrewieństwa ze starostą Antonim Basarą nie stwierdzono), lat 19 z Krzywej, żona Antoniego, **będąc w 8-ym miesiącu ciąży, została pobita dnia 27. 6. 1933.** Przed pobiciem kazano jej bez czytania podpisać jakieś pismo, a kiedy wyrzucona służącą i wszyscy wyszli, **został jeden funkcjonariusz, który żonę Antoniego, imiennika starosty, pobił.** Badanie wykazało następujące uszkodzenia: **Na czole po stronie lewej wielki guz siny, małżowina lewego ucha obrzmiała, czerwona na dalszej przestrzeni aż po kość słuchową. Na lewym ramieniu pręga około 10 cm. długa, na lewym stawie ramieniowym pręga nieco mniejsza, na plecach, wzgórze po stronie lewej przez łopatkę ku barkowi, wielka pręga szeroka. Na obu pośladkach dwie pręgi wielkie w poprzek, koloru ciemno czerwonego, w środku wzdłuż jaśniejszego, skóra obrzmiała na kształt wałków.** Na około zasinienia na większej przestrzeni.

7) **WAWRZYNIEC WOREK**, lat 64 z Nockowej, dnia 20. 6. 199 **prosił funkcjonariuszy P. P. o wydanie mu zwłok zabitego syna. Kazano mu się udać na posterunek P. P. w Nockowej. A tam zbito go gumowymi pałkami i zwłok syna nie wydano.** Badanie wykazało następujące uszkodzenia: **Całe przedramię lewe koloru ciemno sinego, z plecami czarno-sinymi, a w miejscach plam bardzo bolesne obrzmienie skóry.** Nadmienić należy — stwierdza lekarz sądowy, że Wawrzyniec Worek **jest inwalida z czasów wielkiej wojny i ma zwichnięta prawą rękę w stawie** ramieniowym oraz stwierdzony zanik mięśni.

8) **JAK WOREK**, lat 38 z Nockowej **został** wezwany **w nocy 26. 6. 1933 na posterunek P. P. i tam wśród wyzwisk zbity.** Posiada na obu ramionach i górnym brzegu **łopatek po** obu stronach **kilka pręg ciemno-sinych, krzyżujących się z sobą**, lub schodzących się pod kątem ostrym, tworzących **dwie wielkie plamy ciemno-sine.** Na każdym z ramion widoczne po dwie pręgi długie z czerwonawymi odcieniami i na głowie, koło ucha z tyłu — **płaski guz.**

9) **FRANCISZEK PIEPRZAK**, lat 36 z Nockowej dnia 20. 6. 1933 **w czasie transportu rannego do szpitala w Rzeszowie został w pobliżu posterunku P. P. ściągnięty z wozu, zbity gumowymi pałkami tak, że posiada na plecach dziewięć siniaków, wielkości jaja, lub podługowatych pręg.**

10) **STANISŁAW SZELIGA**, lat 24 z Nockowej został **pobity o godz. 2-giej w nocy 26. 6. 1933** a badanie wykazało na plecach i lewej barce **pięć pręg około 8 — 10 cm. długich i sinych**, w środku jaśniejszych. Z tych jedna poniżej łopatki lewej, większa, bo około 16 cm. długa, szeroka i ciemno-sina.

11) **JAN SADOWSKI**, lat 43 z Nockowej **został pobity na posterunku P. P. o godz. 1-szej w nocy** 23. 6. 1933 przez uderzenia z tyłu w głowę i plecy, a badanie wykazało na prawej kości słuchowej **zaczerwieniony guz podługowaty, bardzo bolesny, a na plecach cztery pręgi 8 do 19 cm. długie i czerwone.**

12) **STANISŁAW TROJAN**, lat 37 z Krzywej został **zbudzony ze snu o godz. 12-tej w nocy 26. 6. 1933.** Wyprowadzono go na pole i **po drodze zbito**, a następnie wsadzono do samochodu i odwieziono do sądu w Ropczycach. **Tam był przytrzymany bez pożywienia dwa i pół dnia, a potem jako niewinny wypuszczony.** Badanie wykazało na całej prawej łopatce, prawym barku w stawie ramieniowym aż do górnej części prawego ramienia **kilkanaście pręg podługowatych zlewających się w jedną wielką plamę ciemno-sinego** koloru, przegradzanego jaśniejszymi miejscami. **Tak samo zbita łopatka i lewy bark, tylko na nieco** mniejszej przestrzeni. Na tylnej części obu ramion, po jednej prędze w poprzek czerwono-sinej. Na czole po prawej stronie **guz płaski i siny.**

13) **SZYMON MAGDEN**, lat 44 z Gnojnicy został 27. 6. 1033 o **godz. 1-szej w nocy,** po rewizji przeprowadzony do sieni i **zbity pałką po głowie** za to, że oddał dom na zebrania koła Stronnictwa Ludowego. **Została pobita również jego żona pięściami po twarzy i pokrwawiona, jak też i pastuch.** Pościel, chusty, ubrania zostały wyrzucone ze szafy i **podeptane nogami.** On sam odniósł następnie uszkodzenia: na kości ciemieniowej lewej — **płaski guz bolesny i taki sam poniżej za uchem.**

14) **STAFANIA GĄSIOR**, lat 23, żona Franciszka z Czarnej, **karmiąca dziecko, została o godz. 1-szej w nocy 27. 6. 1933 zbita po głowie i plecach.** Badanie stwierdziło na plecach **dwa siniaki podługowate. Gdy funkcjonariusze P. P. wpadli do domu, zerwała się nieubrana z łóżka i tak została pobita,** poczem wyrwała się i uciekła w pole, w następstwie czego zaziębiła się i zachorowała na grypę z z wysoką gorączką.

15) **FRANCISZEK GĄSIOR**, lat 33 z Czarnej został **zbity 27. 6. 1933 o godz. 1-szej w nocy,** a badanie wykazało na prawym barku i na łopatce cztery **pręgi koloru ciemno-czerwono-sinego bardzo bolesne. Na stronie zewnętrznej ramienia prawego pręgi w poprzek.**

16) **FRANCISZEK NOGAJ**, lat 39 z Ociecki został **zbity w nocy** z 30. 6. na 1. 7. 1933 w takich okolicznościach, że funkcjonariusze P. P. wpadli do jego domu o północy w poszukiwaniu amunicji, porozrzucali pościel, **zaczęli go bić, poczem kazali mu wyjść i w polu bili dalej.** Badanie wykazało na plecach **kilkanaście pręg, zlewających się w jedną olbrzymią plamę,** zajmującą plecy od barków aż poniżej łopatek. Na prawym barku i łopatce widoczne są pojedyncze pręgi koloru ciemno-sinego, z podskórnymi wybroczynami krwi w kształcie fioletowych pasków. Na czwarty jeszcze dzień po pobiciu, odcień skóry żółty. Na lewym ramieniu z tyłu kilka pręg, krzyżujących się ze sobą i tworzących razem wielką plamę ciemno-fioletowego koloru, **zajmującą dwie trzecie tylnej powierzchni ramienia.** Na około skóra żółta.

17) **LUDWIK TOTOŃ**, lat 38 z Zagórzyc został zbity dnia 8. 7. 1933 po plecach, przy okrzykach „tyś wolał złotego od Żyda na koło Ludowe". **Cała górna połowa pleców zbita, widocznych kilkanaście pręg, długich na 15 — 20 cm.,** przebiegających w różnych kierunkach, przeważnie w poprzek, koloru różnego: to sinego, w środku jaśniejszego, to przeważnie czerwono-fioletowe. Wszędzie pełno szerokich wybroczyn krwawych pod skórą.

— 18) **KAROL OCHAL**, lat 28 z Zagorzyc **został zbity** dnia 8. 7. 1933 przy okrzykach: „tyś był na Kozodrzy". **Posiada na całych plecach i ramionach na gęsiej w górnej połowie pleców kilkanaście pręg czerwono-fioletowego koloru.**

19) **JAKUB DROST**, lat 27 z Zagórzyc **został zbity** dnia 8. 7. 1933, a po pobiciu zmuszony pokazywać miejsce zamieszkania innych. Badanie wykazało na lewej łopatce i lewym ramieniu **kilkanaście pręg i okrągłych siniaków.** Poniżej prawej łopatki **jedna wielka plama,** około 14 cm. szeroka, koloru czerwono-fioletowego z podługowatymi odcieniami. Na reszcie pleców kilka pojedynczych pręg. Na całym prawym ramieniu kilkanaście pręg. Po dwie pręgi na przedniej stronie obu ud, **zadane uszkodzonemu w pozycji siedzącej.**

20) **JÓZEF IGNAS**, lat 51 z Zagórzyc **został zbit dnia 8. 7. 1933 tak, że posiada na plecach dwadzieścia pręg w różnych kierunkach, koloru czerwono-fioletowego,** w środku jaśniepszego, a na prawym udzie jedną pręgę z przodu.

21) **ANDRZEJ MOTYKA**, lat 42 z Zagórzyc został **zbity** dnia 8. 7. 1933 tak, że na górnej połowie pleców i na ramionach posiada **razem dwanaście pręg czerwono-fioletowych,** w środku jaśniejszych. Bito go przy okrzykach: „tyś był na Nockowej".

22) **KAZIMIERZ PUPA**, lat 55 z Zagórzyc został zbity dnia 8. 7. 1933 tak, że na plecach posiada **dziewięć,** na lewym ramieniu **trzy,** na prawym, **jedną, razem trzynaście pręg czerwono-fioletowych,** w środku jaśniejszych.

23) **KAROL NIEMIEC**, lat 51 z Zagórzyc został **zbity po głowie** dnia 8. 7. 1933 tak, że **na czole** po lewej stronie wykazało badanie podługowaty guz szeroki ze zdartym przyskórkiem wielkości daktyla, **a na plecach pięć pręg i siniaków, zaś na lewym udzie cztery pręgi,** a na podudziu **dwie pręgi. Wraz z nim funkcjonariusze P. P. zbili jego dwoje dzieci.**

24) **JAN BOCHENEK**, lat 24 z Zagórzyc został zbity dnia 8. 7. 1933 przy okrzykach: „byłeś na Kozodrzy, tyś stary komunista", a badanie wykazało na plecach **dziewięć rozsianych pręg czerwono-fioletowych, jaśniejszych w środku.**

25) **TADEUSZ CHMIEL**, lat 27 z Zagórzyc został zbity dnia 8. 7. 1933 przy okrzykach: „pójdziesz na Nockową". Badanie wykazało na plecach **dwadzieścia trzy czerwono-fioletowe pręgi, niektóre nabrzmiałe jak wałki.**

26) **JÓZEF WESOŁOWSKI**, lat 26 z Zagórzyc został zbity dnia 8. 7. 1933 przy okrzykach: „poco'ście chodzili na Nockową", a badanie wykazało na plecach **siedemnaście krwawych pręg,** do 15 cm. długich o wyraźniejszych zakończeniach z fioletowymi obwódkami. Na lewym ramieniu dwie i lewym udzie dwie, takie same pręgi.

27) **ANDRZEJ BOCHENEK**, lat 59 z Zagórzyc, ojciec Jana został **zbity** dnia 8. 7. 1933 przy okrzykach: „tyś jest komunista, tyś był na Kozodrzy i na Nockowej". Badanie wykazało **całe lewe ramię czerwono-sine,** a na tym tle przebijają gdzie niegdzie pojedyncze pręgi. Skóra obrzmiała, zaś od stawu barkowego przez łopatkę do kręgosłupa, **kilkanaście czerwonych pręg.** Na prawym boku i częścią na prawej łopatce **kilkanaście pręg na szerokiej przestrzeni razem się zlewających, różnego koloru** od czerwonego do fioletowego. Na lewym ramieniu z tyłu również **kilkanaście czerwonych pręg,** zlewających się w jedną wielką plamę, koloru: częścią czerwonego, a częścią sino-fioletowego.

28) **FRANCISZEK BOCHENEK**, lat 26 z Zagórzyc, został **zbity** dnia 8. 7. 1933, a badanie wykazało na plecach **dziewięć czerwonych pręg,** zakończonych ostrymi konturami, które w środku były jaśniejsze. Na lewym ramieniu z tyłu aż do przodu **pięć czerwonych pręg,** a na przedniej powierzchni **wielki obrzmiały siniak.** Wymieniony nie był na żadnych zebraniach, ani w Kozodrzy, ani w Nockowej.

29) **FRANCISZEK CHARCHUT**, lat 44 z Zagórzyc został **zbity** dnia 8. 7. 1933. Badanie wykazało na plecach **dziewięć grubych pręg,** całe lewe ramię od tyłu ku przodowi, od stawu barkowego aż do łokcia ciemno-fioletowo-sine. Wzdłuż są na nim widoczne pręgi koloru ciemno-czerwonego, a na lewym przedramieniu **trzy sine pręgi na ukos. Prawe ramię z przodu całe ciemno-sine, od barku do łokcia prawie jednostajnie czarne, a na łokciu widoczne ciemno-czerwone pręgi. Na piersiach w poprzek długa pręga sina.** Na przedniej powierzchni lewego uda **pięć sinych pręg** w poprzek i na ukos, o wyraźnych konturach. **Pobity został także i jego 13-letni chłopak.**

30) **LUDWIK RATAJ**, lat 47 z Zagórzyc został pobity dnia 8. 7. 1933, a badanie wykazało na plecach **piętnaście pręg,** w różnych kierunkach w poprzek i ukośnych, pojedyńczych i zlewających się razem koloru sinego. **Ludwik Rataj po odejściu policji państwowej — zemdlał.**

31) **FELIKS WALCZYK**, lat 36 z Zagórzyc został zbity dnia 8. 7. 1933, a badanie wykazało na plecach czternaście sinych pręg w poprzek i ukośnie, pojedyńczych i zlewających się razem. Na prawym łokciu **pręgę i dwie pręgi** na przedniej powierzchni uda, a na krzyżach i pośladkach **sześć pręg. Z leżącej drugi dzień w połogu żony, fukcjonariusze policji państwowej zdarli pierzynę, powodując nerwowy wstrząs.**

32) **BŁAŻEJ OCHAŁ**, lat 65 z Zagórzyc został **zbity po głowie i po plecach** dnia 8. 7. 1933, a badanie wykazało na prawej kości jarzmowej **wygnieciony guz podługowaty. Małżowina prawego ucha sina, szeroka i obrzmiała. Na plecach cztery sine pręgi.**

33) **FRANCISZEK BIRA**, lat 29 z Wolicy Ługowej **został zbity w nocy** z 10 na 11 lipca 1933. Badanie lekarskie wykazało na plecach **osiemnaście pręg, 8 — 15 cm. długości i 2 — 3 cm. szerokości, czerwonych o wyraźnych konturach,** w środku wzdłuż jaśniejszego koloru, przebiegających w różnych kierunkach, przecinających się ze sobą a **częścią zlewających się w wielką, niejednostajną plamę.** Na zewnętrznej stronie lewego ramienia **dwie pręgi na ukos.** Na środkowym końcu lewego przedramienia **jedna długa pręga, przechodząca na grzbiet ręki, druga** taka sama na wewnętrznej stronie powierzchni przedramienia, przechodząca na dłoń. Obie wgniecione, obrzmiałe, koloru czerwonego. Na pośladkach, szczególnie na lewym, **razem siedem pręg. W prawym łokciu zanik mięśni.**

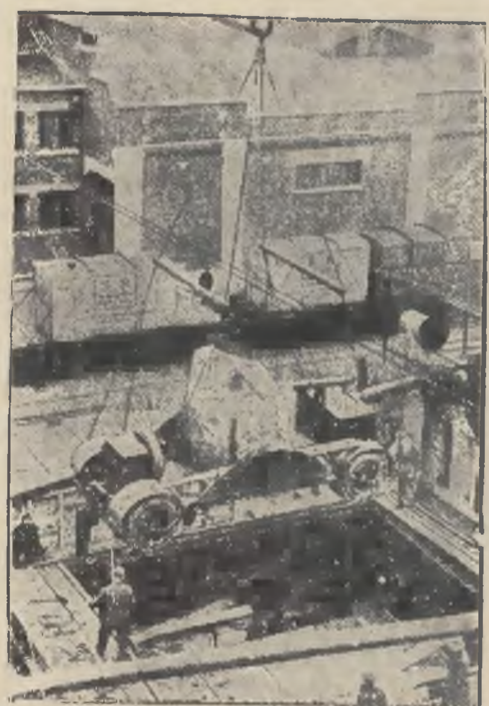
34) **LUDWIK BIRA**, lat 28 z Wolicy Ługowej, został **zbity w nocy** z 10 na 11 lipca 1933. Stwierdzono u niego na plecach, głównie po prawej stronie na łopatce, **siedem pręg** w różnych kierunkach, **zlewających się w jedną wielką plamę czerwono-fioletową,** na której jeszcze są widoczne pojedyńcze pręgi. Na pośladkach, biodrach i górnej części obu ud, **osiem pręg, czerwono-fioletowych.**



Austriacki patrol narciarski w maskach gazowych

Policjanci - dżentelmeni

Główny komendant Policji Państwowej generał Kordian Zamorski wydał do wszystkich funkcjonariuszów policyjnych zarządzenie, iż policjanci powinni poza służbą celować **jaknajdalej posuniętą grzecznością: potrąciwszy kogoś powinni przeprosić, ustępować miejsca osobom starszym w tramwajach i pociągach unikać spacerowania pod rękę i t. d.**



...ie działa przeciwlotnicze udają się w drożz Southampton na Maltę

Jak PKO troszczy się o chłopów

Kredyty rolne PKO i opieka nad emigrantami i robotnikami sezonowymi zagranicą

Nieraz się zdarza, że pod adresem pewnych instytucyj państwowych wypowiadamy gorzkie słowa prawdy, krytykując objektywnie ich działalność, względnie ich stosunek do klienteli.

Są jednak instytucje, które cieszą się pełnym zaufaniem całego bez wyjątku społeczeństwa i które zasługują nie na słowa krytyki, lecz na słowa uznania i podziwu.

Jedną z takich jest **P. K. O.** — instytucja, która w ciągu **10-ciolecia prezesury dr. Henryka Grubera** — rozwinęła się w imponujący sposób i której obroty sięgają już obecnie zawrotnych miliardowych sum.

Niedawno temu zamieściliśmy na tym miejscu sprawozdanie z konferencji prasowej, jaka w ubiegłym miesiącu odbyła się w Warszawie, a na której prezes P. K. O. dr. H. Gruber zakomunikował zebranym przedstawicielom prasy wyniki zeszłorocznej działalności P. K. O. Obecnie wyszło z druku Sprawozdanie PKO. z działalności w 1937 r., które na 107 stronach podaje ciekawe cyfry, zestawienia i omówienia prac wszystkich działów P. K. O.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się np., że ogólna suma **kredytów rolnych** sfinansowanych w 1937 r. przez P. K. O. wynosi około 201,3 milionów złotych, przy czym na szczególne podkreślenie zasługują kredyty udzielone na **kupno działek gruntu z parcelacji prywatnej i transakcyj włościańskich**, spłatę długów, spłaty rodzinne, na rozbudowę warsztatów rzemieślniczych, na **akcję siewną**, na **odwadnianie i nawadnianie gruntów i łąk.** Akcja ta objęła obszar 333 tysiące hektarów. Podkreślić przy tym należy, że kredyt udzielany w ten sposób przez P. K. O. jest **najtańszym kredytem w Polsce.**

Nie koniec na tym — P. K. O. za pośrednictwem Banku P. K. O. a w szczególności oddziałów we Francji i w Argentynie przeznaczyła znaczniejsze fundusze na pomoc finansową dla polskich **osadników rolnych**, a ponadto zorganizowała obsługę finansową emigrantów polskich w Brazylii, Kanadzie i Australii. Ponadto Bank PKO udzielał emigrantom kredytów lombardowych na podkład pupilarnych papierów wartościowych. Rozszerzając swój dział przekazowy oraz współpracę z Syndykatem Emigracyjnym — **Bank PKO opiekował się naszymi włościanami, wyjeżdżającymi do Kanady i Brazylii.** Praktycznie odbywa się to w ten sposób, że Bank PKO wysyła na każdy przybywający statek polski swych urzędników, którzy załatwiają czynności bankowe (jak skup czeków, wymianę waluty) i udzielają emigrantom wszelkich informacji. Prócz tego Bank PKO prowadzi dział pocztowy, którego praca polega na **bezinteresownym doręczaniu korespondencji emigrantom.** W ten sposób Bank PKO doręcza w Argentynie korespondencję około 25.000 naszych emigrantów.

Na tym nie kończy się jednak opieka nad emigrantami polskimi. Oto za pośrednictwem kont PKO w zagranicznych urzędach czekowo - pocztowych przekazują do Polski konsulaty polskie i zagraniczne ubezpieczalnie renty i zaopatrzenia emerytalne, jak również korzystają z tych kont bezpośrednio nasi emigranci. Od 1931 r. objęła wreszcie PKO przekazywanie **zaopatrzeń emerytalnych** dla osób przebywających w Czechosłowacji, Austrii i Jugosławii a następnie również i **rent inwalidzkich** dla Polaków, zamieszkałych w Niemczech, Belgii, Danii, Francji i t. d.

Podkreślić należy wreszcie fakt, że PKO — niezależnie od załatwiania przekazów z zagranicy z tytułu rent i zasiłków, za niską opłatą podjęła się w 1937 r. wykonywać przekazy pochodzące od **robotników polskich, zatrudnionych na robotach sezonowych w Niemczech.** Przekazów takich PKO w 1937 r. załatwiła 30.461 sztuk, na łączną kwotę 4.068.306.61 złotych.

By dopełnić obrazu pożytecznej działalności PKO wśród sfer włościańskich, zwrócić uwagę należy jeszcze na propagandę oszczędności szerzoną przez PKO **w szkołach wiejskich**, na zakładanie szkolnych kas oszczędności, których do tej pory założono w oparciu o P. K. O. około 12.600, na zakładanie t. zw. **Związkowych Kas Oszczędności w wiejskich organizacjach młodzieżowych** oraz propagandę oszczędności wśród **młodzieży wiejskiej, służącej w wojsku**, dla których PKO urządza konkursy z nagrodami pieniężnymi i upominkami.

Jak widzimy więc — PKO — to nie tylko najpotężniejsza instytucja finansowa w naszym kraju — to także instytucja umiejąca troszczyć się w racjonalny sposób o swą klientelę, rekrutującą się również ze sfer chłopskich, a opiekującą się naszą emigracją, robotnikami sezonowymi itp. — jednym słowem instytucja mogąca **świecić przykładem** wszystkim instytucjom w Polsce.



Tak wyglądałby nowojorski Central-Park, gdyby na jego miejscu urządzić cmentarz dla tych, którzy zginęli w wypadkach automobilowych na terenie Nowego Jorku. Jak wiadomo, Moloch automobilowy pożera rocznie w Stanach Zjednoczonych 40.000 istnień ludzkich

Kredyty opasowe pod rejestrowy zastaw bydła

Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty pod rejestrowy zastaw bydła, przeznaczonego na opas.

W grę mogą tu wchodzić jedynie sztuki zdrowe, które nie są niezbędne do bezpośredniego użytku w gospodarstwie i bez uszczerbku dla całości gospodarstwa mogą być przeznaczone na sprzedaż — po opasieniu.

Przy zastawie do 10 sztuk bydła włącznie o pożyczkę należy ubiegać się w terenowej *Komunalnej Kasie Oszczędności, bądź Spółdzielni Kredytowej (kredyt zaliczkowy).*

Przy zastawie większej ilości sztuk — pożyczki udziela Państwowy Bank Rolny bezpośrednio (kredyt rejestrowany).

Oprocentowanie kredytu *wynosi 6 proc. w stosunku rocznym.* Ponadto pożyczkobiorca ponosi koszty blankietów wekslowych oraz przy kredycie rejestrowanym koszty szacunku bydła, rejestracji umowy itp.

Kredyt płatny jest — w całości jednorazowo — najpóźniej dnia 1-go czerwca 1938 roku.

Wysokość pożyczki rejestrowej może wynosić 75 proc. wartości zastawionego bydła, zaś przy kredycie zaliczkowym, na sztukę:

wołu — 100 zł.,

krowy — 80 zł.,

jałowizny — 50 zł.

Uruchomienie kredytów pod zastaw bydła jest szczególnie doniosłe dla *województwa krakowskiego*, gdzie hodowla tak znaczną odgrywa rolę w gospodarstwach.



Angielski żołnierz w czasie alarmu przeciwlotniczo-gazowego

Ważne dla b. uczestników

walk o niepodległość

Minister Spr. Wojskowych wydał rozporządzenie o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość państwa polskiego.

Czynny udział w walkach o niepodległość państwa polskiego, uprawniający do ubiegania się o pracę w trybie i na warunkach ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego, **stwierdza zaświadczenie, wystawione przez właściwe władze wojskowe.**

Zaświadczenie otrzymać mogą osoby, które należały do następujących organizacyj: organizacja bojowa Pol. Partii Socjal., Zw. Walki Czynnej, Zw. Strzelecki, Strzelec, armia polska, polskie drużyny strzeleckie, sokole drużyny polowe, drużyny Bartoszowe, drużyny Tow. im. Kościuszki, drużyny podhalańskie, Legiony polskie (Polski Korpus Posiłkowy), (Polska Siła Zbrojna), bajończycy, Legion Pułaskiego, Brygada Strzelców Polskich, Dywizja Strzelców Polskich, Pierwszy Korpus Polski, Drugi Korpus Polski, Trzeci Korpus Polski, oddział polski w Odessie, polska oddzielna brygada na Kaukazie i oddział na Murmaniu, oddział na Kubaniu, czwarta dywizja gen. Żeligowskiego, piąta dywizja syberyjska, armia polska we Francji, Polska Organizacja wojsk., Zarządy związków wojskowych Polaków, Nacz. Polski Komitet (Naczpol.), Nacz. Rada polskiej siły zbrojnej, Organizacja werbunkowo-organizacyjna, Pogotowie bojowe Pol. Partii Socjal., Oddziały obrony Lwowa, organizacje przygotowawcze do powstania wielkopolskiego: a) batalion pograniczny nr. 1 w Szczypiornie, b) Rada robotników i żołnierzy, c) służba straży i bezpieczeństwa, d) organizacja wojskowa Pomorze (Tow. b. żołnierzy), oddziały i instytucje wojska wielkopolskiego, Straż ludowa i Obrona krajowa (na Pomorzu), pułk strzelców im. Bartosza Głowackiego, Oddział mikuliniecki, oddziały polskie we Włoszech, Legion w Finlandii, Samoobrona ziemi grodzieńskiej, Samoobrona Litwy i Białorusi, Partyzancki oddział mjra Dąbrowskiego, powstanie śląskie pierwsze, drugie i trzecie oraz Ochotnicza Legia kobiet.

Ponadto zaświadczenia otrzymać mogą osoby, które, nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Władzami właściwymi do wydania zaświadczeń dla osób, należących do organizacyj lub formacyj niepodległościowych są: Wojskowe Biuro Historyczne, Komisja Kwalifikacyjna polskiej organizacji wojsk. przy Wojsk. Biurze Hist., Archiwum wojskowe, Dowództwo Okr. Korp. nr. 7, Dowództwo Okr. Korp. nr. 8, w zależności od tego, która z tych władz oraz instytucyj przechowuje akta danej organizacji lub formacji niepodległościowej. Władzą właściwą do wydawania zaświadczeń dla osób, które, nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego i dla osób, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaświadczenia od władzy wojskowej, jest Ogólna Komisja orzekająca przy Wojk. Biurze Historycznym.

W razie niemożności uzyskania zaświadczenia od władz lub instytucyj wymienionych, zainteresowany powinien przedstawić Ogólnej Komisji Orzekającej przy Wojsk. Biurze Historycznym oświadczenie, wystawione przez conajmniej dwóch świadków, odznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości, którzy jednocześnie z nim pełnili służbę w danej organizacji lub formacji niepodległościowej, stwierdzające czynny udział w walkach o niepodległość.

14 groszy dziennie wydaje drobny rolnik na wyżywienie

Według obliczeń „Polski Gospodarczej", sytuacja drobnych gospodarstw rolnych rozmiarów od 2 do 50 hektarów w r. 1936-37 przedstawiała się następująco (w złotych za okres całoroczny). **Kapitał czynny na 1 ha — 1.789, kapitał bierny — 296. Majątek czysty — 1.493. Przychody gotówkowe na 1 ha — 193, rozchody — 129. Wydatki na kuchnię na 1 osobę dorosłą — 51 zł. w stosunku rocznym. Wydatki osobiste na 1 osobę dorosłą — 106. Nakład gospodarczy na 1 ha — 198. Przychód surowy — 261. Przychód czysty — 63. Dochód społeczny — 188 złotych.**

Te same wartości w roku najgłębszego kryzysu (1934-35) przedstawiały się następująco: kapitał czynny — 2.002, kapitał bierny — 360, majątek czysty 1.642, przychody gotówkowe — 143, rozchody gotówkowe — 100, wydatki na kuchnię 42, wydatki osobiste — 90, nakład gospodarczy — 184, przychód surowy — 202, przychód czysty — 18, dochód społeczny — 125. Sumy powyższe stanowią przeciętną, otrzymaną drogą zbadania rachunkowości 200 gospodarstw rolnych w r. 1936-37. Cyfry za rok 1934-35 otrzymane są na podstawie zbadania mniejszej ilości gospodarstw, jednak nie tak znacznie mniejszej, żeby nie można było przeprowadzić porównania między tymi latami.

Widzimy, że przychody, jak i rozchody gotówkowe gospodarstw rolnych na 1 ha ziemi użytkowej wzrosły. Wydatki bieżące i inwestycyjne zajmują tu pierwsze miejsce, (nasiona, nawozy, rohocizna, pasze treściwe, naprawa inwentarza martwego — kupno ziemi, inwentarz martwy, budynki, spłata długów). Wydatki na naprawę budynków, podatki, ubezpieczenia i drobne narzędzia zmalały. Wzrost więc przychodów gotówkowych przeznaczono na podniesienie stanu gospodarstw. Mimo większych rozchodów notujemy zwyżkę przychodów nad rozchodami na 1 ha ziemi użytkowej.

Jak z tego wynika, drobny rolnik wydaje zaledwie około 14 groszy dziennie na jedzenie. Małorolni, posiadający 2 lub 3 hektary wydają jeszcze mniej.

Zbiory ziemiopłodów w 1937 roku

Zbiory zbóż były słabe ziemniaków dobre

Główny Urząd Statystyczny podał do wiadomości ostatecznie dokonane obliczenia zbiorów 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce W porównaniu do zbiorów w roku 1936, zbiory w roku 1937 wykazały następujące zmiany (w procentach — w nawiasie zmiany w porównaniu z przeciętnymi liczbami okresu pięcioletniego 1932—1936): pszenica minus 9,7 (minus 1,2), żyto minus 11,4 (minus 13,6), jęczmień minus 2,7 (minus 4,8), owies minus 11,3 (minus 8,9), ziemniaki plus 17,3 (plus 26,8).

Najniższe zbiory żyta otrzymano w woj. centralne i zachodnie, przy czym najgorszy urodzaj był w woj.: białostockim. Najwyższe zbiory w porównaniu do 1936 r. miało woj. wileńskie.

Najniższe zbiory pszenicy miały woj. centralnych i zachodnich, przy czym najgorzej przedstawiały się one w woj. białostockim.

Wyższe zbiory jęczmienia w porównaniu do 1936 r. miały woj. zachodnie oraz krakowskie, tarnopolskie, wołyńskie i wileńskie. Najwyższe zbiory były w woj pomorskim. Najniższe zanotowano w woj. lubelskim.

Najwyższe zbiory owsa osiągnięto w woj. zachodnich oraz krakowskim, wołyńskim i wileńskim. Najlepiej wypadły w woj. wileńskim. Najmniej zebrano w woj. lubelskim.

W porównaniu do innych ziemiopłodów **urodzaj ziemniaków wypadł bardzo dobrze.** Najlepsze zbiory miały woj pomorskie (plus 41 proc.), białostockie (plus 35 proc.) i tarnopolskie (plus 20 proc.). Mniejsze nieco, wyższe jednak **od r.** 1936 i przeciętnych pięcioletnich były **zbiory** ziemniaków w woj łódzkim i stanisławowskim

NOWY PORT W PALESTYNIE. 21 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie nowego portu w palestyńskim mieście Tel-Aviv. Jak wiadomo, polska żegluga handlowa posiada specjalne połączenie z portami palestyńskimi, utrzymywane przez s/s „Polonia". Statek ten, wyruszając z Konstancy, zawija każdorazowo do palestyńskiego portu w Haifie, a obecnie zatrzymywać się będzie również i w Tel-Avivie.



ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Plan wzorowej zagrody

Gdy rozplanowanie wsi zostało zupełnie zakończone, należy z kolei przystąpić do rozplanowania poszczególnych gospodarstw, odpowiednio do rozmiarów posiadanego obszaru. **W każdym razie powierzchnia pod zagrodę powinna wynosić 30 — 50 metrów szerokości i 48 — 70 mtr. długości.** W ten sposób na zagrodę winno się przeznaczyć ¼—½ morga. Po wykończeniu granic osiedla obmyślić należy jaknajdogodniejszy rozkład budynków.

Chacie zapewnić trzeba jak najwięcej światła. Z tego powodu front domu winien być zwrócony ku południowi, z małym nachyleniem ku wschodowi, by wschodzące słońce łatwiej do wnętrza zajrzeć mogło. Od drogi chatę odgrodzić należy szeregiem drzew, by pył, wiatrem gnany, nie wdzierał się do izb. Od granicy sąsiada należy odsunąć chatę przynajmniej na 5 metrów, zasadzając również drzewa.

Stajnie dla bydła i koni należy umieszczać z dala od chaty na jakie 15 — 20 metrów. Wejście i okna stajni lepiej jest umieszczać od strony wschodniej lub północnej, bowiem w letnie miesiące zwierzętom nie dokucza spiekota i owady.

Gnojownię należy umieścić za stajnią, a tuż obok niej ustęp, urządzając go tak, by nieczystości wpadały bezpośrednio do dołu gnojowni.

Stodołę oddalamy możliwie najwięcej od sąsiednich budynków; ustawiamy tak, by boisko miało kierunek zachodnio - wschodni, gdyż wtedy wiatr w tym kierunku więcej wiejący przesusza zboże i przewietrza stodołę. Stodoła musi być oddalona od sąsiedniej zagrody przynajmniej na 5 metrów i od budynków wewnątrz zagrody na 10 metrów.

Studnia może być blisko chaty, ale niezbyt blisko od drogi, a w każdym razie w dużej odległości od gnojowni i ustępu.

Całe osiedle należy obsadzić drzewami, bo one:

1) odwilgacają zbyt mokre grunta, 2) chronią przed nadmiernymi wiatrami i spiekotą, 3) co najważniejsza — przeszkadzają szerzeniu się pożarów.

Przy wyborze miejsca dla poszczególnych budynków, dobrze jest mieć na widowni dalszą rozbudowę zagrody — powiększenie budynków.

Poza tym przy zakładaniu osiedla należy unikać:

1) bezpośrednio sąsiedztwa obcego, cudzych ziem, zabudowań i dróg komunikacyjnych;

2) przeszkód, jakimi są rzeki, stawy i urwiska;

3) zabudowania zwartego i zamkniętego.

Rozkład pracy w oborze

Przy układaniu porządku prac w oborze do najważniejszych zasad zaliczamy prawidłowe ustalenie kolejności poszczególnych czynności i skrupulatne przestrzeganie raz wyznaczonych godzin na żywienie, dojenie i t. p., wreszcie zapewnienie krowom odpowiednich okresów spokoju. Niewłaściwa bowiem kolejność może spowodować gorsze wykorzystywanie paszy i obniżenie wydajności; opóźnienie zadawania paszy pociąga za sobą niepokojenie się krów, co również odbija się na wydajności. Natomiast rzeczą poniekąd obojętną będzie, czy rozpoczniemy dzień w oborze o pół godziny wcześniej lub później, czy południowy udój wyznaczony na godz. 11-tą lub 12-tą, byleby raz ustalone godziny nie ulegały zmianom.

Przykład racjonalnego rozkładu dnia w oborze:

Godz. 4.30 lub 5 — ranny udój.

Godz. 5.30 żywienie: połowa dziennej dawki paszy soczystej, pół dawki siana, pojenie. Następnie usuwanie nawozu, ścielenie, czyszczenie krów.

Do godz. 11 lub 12 — spokój w oborze: krowy leżąc, przeżuwają.

Godz. 11 lub 12 — południowy udój.

Do godz. 16 — spokój w oborze.

Godz. 16 — dzienna dawka paszy treściwej, pół dawki paszy soczystej, pół dawki siana. Pojenie.

Godz. 18 — udój wieczorny, po jego zakończeniu — zakładka całej porcji słomy na noc.

Dla poszczególnych czynności możemy w zastosowaniu do naszego gospodarstwa wybrać dogodniejsze godziny, należy jednak pamiętać o następujących zasadach:

1) **Doić należy przy pustych żłobach.** Jeżeli krowy są przyzwyczajone inaczej, to nowy porządek łatwo zaprowadzimy, przechodząc z paszy letniej do żywienia oborowego.

2) **Pasze**, wpływające ujemnie na smak lub zapach mleka **(kapusta, brukiew i inne)**, należy zadawać w porze **możliwie odległej** od czasu dojenia.

3) Uprzątanie nawozu, ścielenie i czyszczenie krów powinny być wykonywane po udoju; w przeciwnym wypadku pył i brud z powietrza może zanieczyszczać mleko.

4) Przy każdorazowym odpasie kolejność zadawania poszczególnych pasz powinna być stale zachowana: I — pasza treściwa (na sucho), II — pasza soczysta, III — siano, IV — pojenie, V — słoma.

5) Wysokomlecznym krowom, otrzymującym więcej paszy treściwej, można dzienną jej dawkę podzielić na 2 razy

Wiosenny oblot pszczół

Pierwszy oblot pszczół przypada normalnie w marcu, często w lutym, a czasem nawet już w styczniu. Zależy to od pogody. Jeżeli tylko dzień jest ciepły, słońce mocniej przygrzewa, a promienie słoneczne wdzierają się przez wylotki do wnętrza ula, wówczas pszczoły zostaną niechybnie wywabione do oblotu. Zrazu wychodzą pojedyńczo, później coraz liczniej, a w końcu masowo, jakby w ulu stało się jakieś nieszczęście, które zmusza pszczoły do gwałtownego opuszczania swego mieszkania. Zjawisko tak gwałtownego i gromadnego wychodzenia na zewnątrz ula, należy zdaje się tłumaczyć tęsknotą za słońcem i ruchem, radością, że po tak długim próżnowaniu w ciasnym mieszkanku, mogą znowu te, jak je nazywa Maeterlink „kochanice słońca" swobodnie pofruwać...

Wyszedłszy z ula, pszczoła zatacza zrazu małe kręgi dookoła ula, później coraz większe, jakby zapoznawała się z położeniem ula, aż w końcu oddala się od ula i wydziela kał.

Nierzadko jednak zdarza się, że pszczoły wydzielają kał już na wylotku, a nawet i w ulu. Są to jednak skutki złego zimowania albo skutki opóźnienia pierwszego oblotu. Wczesny więc oblot pszczół jest pożądany, jednak do oblotu można dopuścić tylko wówczas, gdy dzień jest odpowiedni. Zdarza się bowiem często, że pszczoły usiłują robić oblot w porze zupełnie nieodpowiedniej, kiedy ziemia jest pokryta śniegiem i jest stosunkowo zimno. Bywa to wówczas, gdy promienie słoneczne zajrzą przez wylotki do wnętrza ula. Pszczoły wówczas wychodzą z ula, wprawdzie nie masowo, okrążą parokrotnie ul i padają zdrętwiałe na wylotku, a do ula już nie wchodzą, albo siadają na śniegu (co czynią bardzo chętnie) i giną. Aby więc zapobiec oblotom pszczół w niewłaściwym czasie, należy wylotki w ten sposób zabezpieczyć, aby promienie słoneczne do uli się nie dostały, natomiast, jeżeli dzień **jest odpowiedni**, nie zaszkodzi, jeżeli dopuścimy nawet do wczesnego oblotu pszczół.

Poleca się poza tym zwracać baczną uwagę na pierwszy oblot pszczół, albowiem z oblotu można wywnioskować o stanie pnia. Obserwując np. w liczniejszej pasiece pierwszy oblot, zauważymy często, że jedne pszczoły oblatują się masowo, przy czym wesoło brzęczą, inne oblatują się słabo, albo nawet bardzo słabo i ociężale siadają na wylotek, inne rozłażą się po ulu i jakoś nie chcą wchodzić do ula, inne zaś wogóle z ula nie wychodzą.

W ostatnich trzech wypadkach ul należy bezwzględnie skontrolować. Zachodzi bowiem możliwość, że pszczołom albo brakuje pokarmu, albo są bez matki. W wypadku, gdzie pszczoły się nie obleciały, należy dosyć silnie stuknąć w ul. Jeżeli pszczoły się odezwą donośnym brzękiem, nie zachodzi konieczność otwierania do ula. Pszczoły w tych ulach widocznie nie kwapiły się do oblotu.

Z. W.

Termin rękojmi

przy kupnie i sprzedaży zwierząt domowych

Nie wszyscy rolnicy wiedzą, że każdy sprzedający zwierzęta domowe jest odpowiedzialny wobec kupującego za **ukryte różne wady i choroby,** o ile zostaną one **wykryte** przez nabywcę w ciągu **pewnego określonego terminu.**

Rzecz ta przedstawia się następująco: w celu ochrony nowonabywców od strat przy kupnie zwierząt, została wydana ustawa, według której każdy nowonabywca zwierzęcia w razie ujawnienia **zasadniczej wady lub choroby** w przewidzianym ustawą terminie — ma prawo zażądać od sprzedawcy rozwiązania zawartej umowy, zwrócenia zapłaconej sumy po oddaniu kupionej sztuki albo obniżenia ceny sprzedażnej.

Ustawa przewiduje, jakie wady główne lub choroby mogą być powodem pretensji kupującego i termin ich ujawnienia się, t. j. **tak zwany termin rękojmi.**

1. **Dla koni** wchodzą w grę następujące wady główne: 1) **Dychawica** — spowodowana przez przewlekłe nieuleczalne cierpienie płuc lub serca. 2) **Dychawica świszcząca** — czyli chrapliwa, spowodowana przez przewlekłe cierpienie tchawicy lub krtani. 3) **Łykawość** — czyli połykanie powietrza. 4) **Okresowe zapalenie oczu** — czyli ślepota miesięczna, polegająca na schorzeniu wewnętrznych części oka. 5. **Wartogłów** — czyli koler, cierpienie przewlekłe mózgowe, spowodowane przez zmiany w komorach mózgowych.

Dla wszystkich tych wad jest ustanowiony **termin rękojmi,** wynoszący **14 dni.** Oprócz tego dla koni rozporządzenie przewiduje jeszcze **nosaciznę z terminem rękojmi 21 dni.**

2. **Dla bydła rogatego** przewiduje ustawa następujące wady główne: 1) **Gruźlica** — w postaci jawnej gruźlicy wymienia lub jeżeli gruźlica jest przyczyną wychudzenia sztuki — **termin rękojmi wynosi 21 dni.** 2) **Zaraza płucna** — termin rękojmi **23 dni.**

3. **Dla owiec:** 1) **Świerzb** oraz 2) **wodna opuchlina** — ogólna, silnie rozwinięta na obydwie choroby z terminem **14 dni.**

4. **Dla trzody chlewnej:** 1) Wągry — z terminem rękojmi **14 dni.** 2) **Włośnie** — czyli trychiny — z terminem **14 dni.** 3) **Pomór trzody** — z terminem rękojmi **10 dni.** 4) **Różyca** czyli czerwonka — z terminem 3 dni.

Podane tu terminy rękojmi liczą się od chwili wydania sztuki nowemu nabywcy. W razie wykrycia tych chorób w podanych wyżej terminach istnieje przypuszczenie, że choroba ta, względnie wady, istniały już w chwili kupna danej sztuki. — **Każdy kupujący,** w razie ujawnienia choroby w podanym terminie, **powinien zawiadomić o tym sprzedawcę najpóźniej w ciągu jednego tygodnia,** gdyż w przeciwnym razie utraci prawo przysługujące mu z tytułu rękojmi.

Rozporządzenie to nieraz może uchronić rolnika od straty, jaka mogłaby wyniknąć wskutek kupna **zwierzęcia,** dotkniętego nieuleczalną chorobą.

Należy **więc** każdą nowonabytą sztukę dobrze **obserwować** i po zauważeniu pierwszych **podejrzanych** objawów natychmiast zgłosić się do lekarza weterynaryjnego, celem zbadania chorej **sztuki** i wyjaśnienia rodzaju choroby.

Dlaczego superfosfat

Superfosfat jest najszybciej działającym, a więc najodpowiedniejszym pod zasiewy wiosenne nawozem fosforowym.

Superfosfat amoniakalny zawiera dwa składniki pokarmowe: **fosfor i azot.** Użycie go w odpowiednio wyższych gatunkach, zamiast oddzielnie nawozu fosforowego i oddzielnie nawozu azotowego, jest korzystniejsze i tańsze.

Rośliny kłosowe (zboże) nie wylęgną **i dadzą** wysoki plon dorodnego ziarna, jeśli będą **zasilone** 200—300 kg. superfosfatu lub 300—400 kg. superfosfatu amoniakalnego na 1 ha; oziminy nie nawiezione fosforem w jesieni **należy** zasilić pogłównie 200 kg. **superfosfatu na 1 ha.**

Buraki, zasilone superfosfatem w ilości 200 — 300 **kg. na 1 ha, będą odporne na choroby,** wydadzą plon wysoki i bogaty w składniki odżywcze oraz cukier. Przy zastosowaniu 300—400 kg. superfosfatu amoniakalnego **na 1 ha** zbytecznym jest oddzielne, przedsiewne nawożenie buraków azotem.

Ziemniaki opłacają zasilenie ich **200—300 kg.** superfosfatu amoniakalnego.

Rośliny strączkowe (groch, wyka, bobik) wymagają do swego rozwoju 200—300 kg. superfosfatu na 1 ha.

Łąki, zasilone 200—300 kg. na 1 ha doskonale przenikającym do korzeni superfosfatem, dają bogate zbiory siana, zapewniając dostatek wartościowej paszy.

Jak siać i sadzić warzywa

Warzywa należy siać rzadko i o ile możliwe wcześnie. Są warzywa, które można wysiewać kilka razy w ciągu lata, np. rzodkiewkę, szpinak, kalafiory. Sadząc rozsady warzyw, zwłaszcza kapust, trzeba stosować odstępy większe, a mianowicie 50—60 cm. w kwadrat. Gęste sadzenie kapusty np. 20—25 cm. powoduje słabe wyrastanie roślin.

W czasie wegetacji warzywa wymagają dużej opieki, z braku takiej plon jest stale nieudały. Warzywa początkowo rosną bardzo powoli, słabo ocieniają rolę, co powoduje łatwe rozwijanie się chwastów, które odbierając pokarmy, wysuszają rolę i głuszą całkowicie rośliny warzywne. Dlatego też walkę z chwastami należy rozpoczynać jak najwcześniej. **Łatwo da się** to wykonać, jeżeli uprawa warzyw dostosowana będzie do narzędzi, jakich używamy. Najwięcej wskazana jest uprawa redlinowa, płaska, lub też na zagonach w linie. Chwasty łatwo dają się zniszczyć, gdy są małe jeszcze — przy pomocy opielaczy ręcznych i konnych. Do czynności pielęgnacyjnych zaliczać należy również przerywanie warzyw. Trzeba to jak najwcześniej wykonać, umożliwiając pozostałym roślinom dobre rozwijanie się. Okopywanie i obsypywanie warzyw stosowane, do wielu bardzo roślin, zwiększa wydajnie plon. Czynności pielęgnacyjne kończą się przy uprawie warzyw wówczas, gdy rośliny dokładnie ocieniają rolę.

Kapusta

biała, czerwona żelazna

Na zbiór najwcześniejszy należy siać nasiona w połowie lutego w inspekcie umiarkowanym rzadko, po miesiącu rozsadzać a w końcu kwietnia wysadzać na zagon co 50 cm. Główny wysiew w marcu — kwietniu w inspekcie zimnym, lub, gdy ziemia rozmarznie, na rozsadniku — Rozsadę w połowie maja wysadza się na zagonie. Wszystkie kapusty wymagają gleby pulchnej, wilgotnej, żyznej i odpowiednio doprawionej. Dla normalnego ich rozwoju konieczne jest częste okopywanie i spulchnianie ziemi pomiędzy roślinami. Sadzić je należy w miejscach odkrytych, gdyż wtedy mniej cierpią od liszek.

Pomidory

Roślina jednoroczna, wymagająca pulchnej, ciepłej, gleby i ciepłej wystawy. Siać w końcu lutego — pocz marca w inspekcie ciepłym (19—25 stopni C.) rozsadzać 1 lub 2 razy wprost w inspekcie co 10—15 cm. lub sadzić pojedyńczo do doniczek. Po 15 maja wysadzić z bryłą w grunt 1 linią pod murem, parkanem południowym (na którym potem rozpinać) w odstępach 50 cm., lub na odkrytym, słonecznym miejscu w linie odległe na 1 mtr., na linii co 50 60 cm naprzemian. Silnie podlewać, w 2 tygodnie obsypać, przywiązywać do kołków lub płotów z tyczek. Ziemia winna być mocno umierzwiona, najlepiej zaprawić dołki przetrawionym nawozem.

Kalafiory

Ziemi wymagają ciepłej, żyznej, nieco wilgotnej, odpowiednio nawiezionej. Stosowanie sztucznych nawozów pod kalafiory jest bardzo wskazane. Najwcześniejsze odmiany wysiewać należy w inspekcie, poczynając od stycznia, i ponawiać wysiew w odstępach 2-tygodniowych dla utrzymania ciągłości zbioru. Ostatni siew kalafiorów, przeznaczonych na zbiór jesienny, winien mieć miejsce w końcu czerwca. Odmiany jesienne o długim okresie wegetacyjnym, jak kalafiory algierskie, frankfurckie, muszą być wysiewane nie później niż w końcu maja. Najwcześniej siane raz lub dwa rozsadzać i w końcu marca wysadzać na inspekt co 30 cm., albo w końcu kwietnia do gruntu na zagonie w 4 linie, co 30—40 cm na linii. Później siane raz rozsadzać i w końcu kwietnia wysadzać w grunt. Okopywać i w czasie upałów obficie podlewać.

Malwa pastewna

Znakomita roślina pastewna o największej zawartości białka i tłuszczu.

Daje rocznie 3 pokosy i ściernisko, przy tym z pierwszego pokosu daje z ha 400—800 ctr. zielonej paszy, każdy dalszy pokos zaś — daje około połowy tego, co daje pierwszy pokos i więcej.

Sposób uprawy b. łatwy. Przy odpowiednich staraniach udaje się na każdym gruncie, najlepiej jednak na ziemiach ciepłych i wilgotnych.

Można ją hodować również jako przed lub poplon. Ziemię należy przygotować starannie, jak pod buraki, koniczynę lub lucernę. Ponieważ po wzejściu potrzebuje dość dużo ciepła, przeto nie można jej siać zbyt wcześnie. Na gruntach lżejszych — w połowie do końca kwietnia, na cięższych — w połowie maja, na wilgotnych zaś i torfiastych — w początku czerwca. Można też siać w połowie sierpnia, a do października wyrośnie na 1 m. wysoko.

Wysiew 4—5 kg. na 1 ha płytko.

Po pierwszym pokosie dobrze jest rośliny zbronować i ewent. zasilić nawozami, a będzie się dalej szybciej rozrastać.

Zbiór malwy jest b. łatwy. Na paszę zieloną ścina się ją, gdy ma około 130 cm. wysokości, na siano — około 150 cm. Kosić należy tak, aby zostało ściernisko 10—15 cm.

Pierwszy i drugi pokos zużyć należy jako paszę zieloną, trzeci — na kiszonkę.

Ze względu na wielką zawartość białka i tłuszczu malwa pastewna znakomicie nadaje się jako pasza dla bydła, koni i owiec, jak również do tuczenia trzody.

Zaleca się karmienie inwentarza nie wyłącznie malwą, lecz raczej mieszanie malwy z innymi paszami, ze względu bowiem na wysoką zawartość białka, bydło mogłoby się w krótkim czasie przekarmić i następnie nie chciałoby już jeść przez jakiś czas malwy.

FRANCISZEK BUJAK (Lwów)

WIEŚ I PAŃSTWO

(CIĄG DALSZY)

III. Z kolei przypomnieć należy, że wieś, chociaż wskutek rozwoju warstw wyższych uległa zastojowi, a nawet została na czas dłuższy pozbawiona własności ziemi i zepchnięta w poddaństwo, nie straciła nigdy podstawowego znaczenia dla państwa i dla kultury narodowej. Warstwy wyższe w Polsce, podobnie, jak gdzie indziej, uzupełniały się z elementów napływowych obcych i z własnego ludu wiejskiego. Szlachta polska od czasów Bolesławów do czasów porozbiorowych asymilowała dużo ludzi, pochodzących z Niemiec, ze Skandynawii, Brytanii i innych krajów europejskich, a wskutek unii zasymilowała masę bojarów litewskich i ruskich. Nie ustał także dopływ elementów ludowych polskich — po formalnym zamknięciu się stanu szlacheckiego w końcu średnich wieków — ze służby wojskowej, osobistej i rolnej drogą prawną (przez nobilitację) i bezprawną (przez podszywanie się pod herby szlacheckie).

Stan kupiecki i rzemieślniczy w Europie i Polsce tak samo tworzy się przez cały ciąg dziejów z elementów ludowych, jak i napływowych obcych.

Chłopi poddani nie tylko żywili inne stany w średnich wiekach, nie tylko byli pociągani do służby pomocniczej dla obrony państwa (budowa grodów, utrzymywanie w nich straży, utrzymywanie komunikacji dla celów administracyjnych i wojskowych), ale byli powoływani do służby wojennej z bronią w ręku i to w pewnym procencie do ogólnej liczby ludności wsi, a w wyjątkowych wypadkach nawet wszyscy. W późniejszych czasach stanowili chłopi uzupełnienie pospolitego ruszenia szlacheckiego, do którego byli zaliczeni sołtysi. W czasach nowożytnych wojsko najemne, składające się w znacznej części z elementów obcych i ludowych, próbowano powiększyć przez piechotę łanową, złożoną z kmieci wsi królewskich. Poza tym wojsko najemne było utrzymywane głównie z podatków, płaconych przez chłopów.

Bezwzględny ucisk chłopów pańszczyzną i dodatkowymi świadczeniami na rzecz właścicieli ziemskich, dziesięciną na rzecz duchowieństwa i podatkami na rzecz państwa był przyczyną, że w ostatnich wiekach istnienia dawnej Rzplitej byli oni tylko biernymi świadkami jej upadku i rozbioru, prócz chwalebnego udziału chłopów krakowskich w powstaniu Kościuszkowskim tuż przed ostatnim rozbiorem.

Szkoda i przykro wspominać, jak wielkie znaczenia dla sprawy odzyskania niepodległości po rozbiorach miała bierność włościan, której przyczyną był opór szlachty polskiej przeciw zniesieniu pańszczyzny i przyznaniu chłopom własności ziemi.

Nie mniejsze znaczenie miała wieś dla kultury narodowej. Wprawdzie w początkach literatury polskiej bardzo słabo przebijają pierwiastki ludowe, bo zostały one przytłoczone przez wpływy obce dzięki Odrodzeniu i rozpowszechnieniu drukiem średniowiecznej popularnej literatury zachodnio-europejskiej. Jednak lud polski przechował dużo pieśni obrzędowych i tanecznych, opowiadań i baśni aż do XIX w., kiedy Romantyzm wprowadził pierwiastki ludowe do literatury i nadał jej prawdziwie narodowe piętno. Śpiew ludowy stał się źródłem najbujniejszej twórczości muzycznej w Polsce, podobnie jak na całym świecie.

Najważniejszą podstawą do uznania prawa narodu polskiego do niepodległości był fakt, że wykazał on w najcięższych warunkach niewoli politycznej wyjątkową żywotność i zdolność do rozwoju. Jeżeli wzrośliśmy liczebnie więcej, niż którykolwiek naród europejski i rozwinęliśmy się wcale wszechstronnie i harmonijnie, to mamy to do zawdzięczenia ludowi w większym może stopniu, niż innym warstwom narodu. Jego siły biologiczne, tj. zdolność do rozmnażania się i jego cechy duchowe, tj. skłonność do oświaty, tudzież jego przywiązanie do wiary, mowy i obyczajów, oraz do roli i do kraju ojczystego sprawiły, że wieś utrzymała swój etniczny polski charakter na całej niemal przestrzeni dawnej Rzplitej aż do czasów Wielkiej Wojny. Nawet poza granicami dawnej Rzplitej wieś pozostała polską na Śląsku, który przed 600 laty zerwał łączność prawno-państwową z macierzą i pozostawał pod przemożnym naciskiem kultury niemieckiej. Tak samo było w Prusach Wschodnich, których znaczną przestrzeń lud polski skolonizował w czasach nowożytnych. Również i w innych dzielnicach przede wszystkim zaś na Wileńszczyźnie chłop polski zdołał rozszerzyć polski stan posiadania. Nawet zmuszony do emigracji dalekiej, chłop polski tworzył trwałe osady o charakterze robotniczym miejskim lub wiejskim. Dzięki usilnej pracy oświatowej i politycznej w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w., lud wiejski i miejski zdobył świadomość narodową i skupił się w licznych organizacjach gospodarczych, stanął do walki o swą własną i narodową sprawę w parlamentach państw zaborczych przy pomocy licznej i dobrej na ogół własnej prasy. Godną trwałej wdzięczności narodu jest walka chłopa wielkopolskiego i pomorskiego o utrzymanie w swych rękach ziemi w tych dzielnicach.

IV. W końcu rozważymy, czym jest dzisiaj wieś dla państwa. Pod względem gospodarczym wieś, to jest drobne rolnictwo, jest bezsprzecznie głównym żywicielem ludności państwa, ponieważ w Polsce posiada obecnie 80% gruntów ornych, a uprawia także ich resztę.

Na wsi mieszka 75% ogółu ludności państwa, ma ona więc także zdecydowaną przewagę w obronie państwa pod względem ilościowym. Jakościowo wieśniak, jako żołnierz stanowi wszędzie dużo lepszy materiał od mieszkańca miasta, bo jest wytrwalszy na trudy i przywykły do prostego i mniej regularnego pożywienia.

(Dokończenie za tydzień).

Z życia organizacyjnego w Wadowickiem

Z ramienia Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, p. **Kozioł Emil** urządził szereg dwudniowych kursów w kołach Mł. Wiejskiej na **terenie powiatu wadowickiego**. Kursy te o charakterze kulturalno-oświatowym, odbyły się w Kołach **Jaśkowice, Marcyporęba, Brzezinka, Trzebol, Nowe Dwory, Zygodowice, Tłuczań, Bieńkówka,** przy licznym udziale uczestników.

P. Kozioł urządził również **zgromadzenia polityczne**, a to w dniu 1 lutego w **Budzowie** w sali p. Maliny. Przewodniczył **Jan Koziołek**, sekretarzował **Franciszek Świadek** z Zygodowic. Referat o sprawach politycznych wygłosił Emil Kozioł, o wychowaniu młodzieży mówił p. Fr. Świadek, o sklepach spółdzielczych p. Józef Matuszek.

W tej samej wsi odbyło się na drugi dzień zebranie dla ludowców z **Zachełmnej, Baczyna i Budzowa**. Obecnych było przeszło 300 osób. Przewodniczył p. **Ignacy Wrzodek**, sekretarzował **p. Teofil Zborowski**. Przemawiali jako referenci p. Kozioł i p. Świadek. W dyskusji zabierał głos Zygmunt Pieczara, prezes Młodz. Wiejsk. z Budzowa, Kocajda Roman i inni.

Na zebraniu w **Bieńkówce** w dniu **2 lutego** przewodniczył **p. Józef Ogarek**, zastępcą był p. **Józef Liszka**, sekretarzem p. **Józef Szczerbak**. Zebranie zagaił p. **Jan Rusin**. Przemawiali: p. Emil Kozioł i p. Świadek, który wyjaśnił, dlaczego chłopi w Wadowickiem nie strajkowali. Tak więc i powiat wadowicki, po chwilowym zastoju, zaczyna pracować w szeregach Stronnictwa Ludowego i jest nadzieja, że zaniedbania organizacyjne rychło odrobi.

Sprawozdawca.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

MAKOWSKIE I JORDANOWSKIE

W dniu **6 marca 1938 (niedziela)**, o godzinie 12-tej odbędzie się w sali O. S. P. (Sokół) **w Makowie Podh.** — statutowy **walny Zjazd Powiatowy S. L.**, na który zwołuję **wszystkich członków Zarządu Pow. komisji rewizyjnej, gospodarczej, sekcji kobiet, Sądu Partyjnego oraz wszystkie Zarządy Kół i delegatów S. L.**

Celem zjazdu jest: 1) Sprawozdanie z Kongresu S. L. 2) Sprawozdanie z działalności gospodarczej za rok 1937. 3) Nowe wybory Zarządu Pow. komisji rew., gospodarczej, sekcji kobiet, sądu partyjnego.

W tym samym dniu o godz. 9—12 w **lokalu Koła Emerytów w Makowie, stary Zarząd Pow. S. L. ustali szczegółowy program zjazdu a komisja rewizyjna powiatowa dokona przeglądu ksiąg.**

Wstęp na zjazd tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej na r. 1938.

St. Stanaszek sekretarz — **Rusin Jan** prezes

—o—

POWIAT BOCHNIA

Dnia 6 marca br. odbędzie się w Bochni o godz. 10-tej w Domu Rolniczym, nadzwyczajny zjazd powiatowy S. L.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z Kongresu Stronnictwa Ludowego. — Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1938.

Franciszek Książek, prezes.

UWAGA TARNOBRZEG!

Dnia 20. II. br. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w kancelarii p. dr. **Madeja w Tarnobrzegu** zebranie członków i zastępców członków Zarządu Powiatowego. Sprawy ważne. Przybycie konieczne.

Fr. Korga, prezes.

KROŚNIEŃSKIE!

Zarząd Pow. Stronnictwa Ludowego w Krośnie zaprasza Zarządy Kół i delegatów **na zjazd powiatowy**, który odbędzie się **dnia 20 lutego 1938 r.** o godz. 10-tej w Krośnie, w sali Domu Robotniczego „Klejnówka".

Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Wstęp na salę będzie jedynie dopuszczalny za okazaniem legitymacji.

Za Zarząd pow. S. L.
Jakub Stanisz.

POWIAT MOŚCISKA

Dnia 20 lutego br. o godz. 12-ej odbędzie się zebranie **Koła Ludowego w Łąckiej Woli i Toczeńcu**, na które przyjadą prelegenci ze Lwowa. Wstęp za okazaniem legitymacji Stronnictwa na rok 1938.

UWAGA! POW. MOŚCISKA

W dniach 4, 5 i 6 marca br. odbędzie się **w Krysowicach** pow. Mościska, **kurs społeczno - polityczny** dla członków S. L., na którym będą wykładać **ks. pułk. Panaś** i prelegenci ze Lwowa.

BACZNOŚĆ POW. ROHATYN.

Zjazd powiatowy Str. L. odbędzie się dnia 6 marca br. o godz. 13-tej w sali Czytelni Polskiej w Bursztynie. Udział delegatów ze wszystkich Kół jest konieczny.

Za Zarząd Pow. Antoni Suwaj, prezes.

WYBORY SOŁTYSA

Dnia 6 lutego br. w gromadzie Rybitwy odbyły się wybory sołtysa i podsołtysa.

Sołtysem został wybrany dawny podsołtys **p. Jan Włosik**, zastępcą p. **Andrzej Chwaja** — ku zadowoleniu całej ludności

TERMIN WALNEGO ZEBRANIA OKRĘG. TOW. ROLN.

W dniu 19 lutego br. (w sobotę) odbędzie się w Limanowej w sali Rady Powiatowej o godz. 9 rano, walne zebranie **Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.**

Na zebranie winny przybyć wszystkie kółka rolnicze w powiecie. Kółka rolnicze, które jeszcze nie dokonały wyboru delegatów na walne zebranie, niechaj czynią to natychmiast. Między innymi jest wybór Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na powiat limanowski.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie składam tą drogą wszystkim tym ludowcom, którzy w czasie mojego pobytu w więzieniu pospieszyli mi z wydatną pomocą, zwożąc mi materiał na budowę domu, czy też spiesząc z materialną pomocą mojej żonie. Dzięki tej wzruszającej solidarności ludowców było mi naprawdę lżej znosić tę ciężką chwilę mojego życia.

Również i obrońcom, którzy bezinteresownie podjęli się mojej i towarzyszy obrony a to: **dr. St. Grodziskiemu, dr. Rozwadowskiemu, dr. Kuśnierzowi i dr. Lichorowiczowi** składam wyrazy wdzięczności i zapewnienia, że nie tylko poczytuję sobie za miłą wdzięczność, lecz także wszystkich ludowców w naszym powiecie.

Jan Gajoch.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. p. Jan Gumiński

Z pośród obywateli ziemian Małopolski środkowej odszedł na zawsze śp. **Jan Gumiński** ze Zalesia pod Rzeszowem. — Ogromne rzesze chłopów z Zalesia i okolicznych wsi oddały Zmarłemu ostatnią posługę, odprowadzając zwłoki Jego na wieczny spoczynek, wśród wielkiego żalu. Odszedł bowiem dobry sąsiad, gospodarz, cieszący się ogólnym zaufaniem i miłością chłopów. Życiem swoim na to zasłużył.

Długoletni najpierw członek Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, a w roku 1919-20 prezes Zarządu konstytuującego, który na skutek powziętych uchwał przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Małopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, miał doprowadzić do zjednoczenia tych dwóch Małopolskich Towarzystw Rolniczych. I właśnie Jemu zlecono to zadanie, tak doniosłe dla życia gospodarczego tej dzielnicy, do którego to zadania był wyjątkowo przygotowany, swym stanowiskiem w życiu społecznym wobec chłopa i wsi.

Przeprowadziwszy to zjednoczenie oddał ster rządów Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w ręce wybranego, już przez zjednoczone Towarzystwo, **Wincentego Witosa.**

Prezesował też Małopolskiemu Syndykatowi Rolniczemu i Spółce Handlowo-Rolniczej „Gospodarz" w Rzeszowie. — Kiedy zaś Spółka „Gospodarz" załamała się skutkiem kryzysu w rolnictwie i przyszło do jej likwidacji śp. Jan Gumiński, **nie chcąc dopuścić do procesowania chłopów, przejął długi drobnych rolników i pozwolił zahipotekować je na swoim majątku Zalesie,** aby nie dopuścić do niszczenia drobnych gospodarstw chłopskich.

Był wzorem człowieka - obywatela i sąsiada. Czuły na nędzę i biedę ludzką, chętnie szedł z pomocą i nikomu jej nie odmawiał. **W chłopie widział przyszłość Narodu i Państwa** i dlatego szanował go i cenił. Był przykładem żywym jak można nie tylko współżyć, ale i współpracować z ludem, dzieląc jego radości i troski. Dlatego chłopi bliżsi sąsiedzi i dalsi stracili w Nim oddanego sobie sąsiada, doradcę i przyjaciela.

Cześć Jego pamięci! Niech Mu ziemia ojczysta lekką będzie!

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej w **Krakowie** notowano w dniu **10 lutego br.** następujące ceny:

ZBOŻA:	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	29.50—30.00
Pszenica jednolita, czerw.	27.60—27.90
Pszenica jednolita biała	27,60—27.90
Pszenica zbierana	27.00—27.40
Żyto jednolite dworskie	22.25—22.50
Żyto zbierane	21.40—21.60
Jęczmień jednolity dworski	21.00—22.00
Jęczmień przemiałowy	19.25—19.75
Jęczmień pastewny	18.50—18.75
Owies jednolity dworski	22.50—23.50
Owies zbierany	20.50—21.00
Owies zadeszczony	20.00—20.25
Kukurydza	21.00—21.50
PRZETWORY MŁYŃSKIE	
Mąka pszenna	
Mąka pszen. g. I wyc. 0-30%	43.25—45.25
Mąka pszen. g. I wyc. 0-50%	42.00—43.25
Mąka pszen. g. IA wyc. 0-65%	38.50—40.25
Mąka razowa	31.50—32.00
Mąka pszen. g. II wyc. 30-65%	37.00—37.75
Mąka pszen. g. IIA wyc. 50-65%	31.00—32.00
Mąka pastewna	17.00—17.25
Mąka żytnia okręgu krakowskiego	
Mąka żytn. g. I. st. wym. 0-50%	33.00—33.25
Mąka żytn. g. I. st. wym. 0-65%	31.50—31.75
Mąka razowa	25.50—25.75
Mąka żytn. g. II. st. wym. 50-65%	23.25—23.75
Mąka żytnia okręgu poznańskiego	
Mąka żytn. g. I. st. wym. 0-50%	33.50—34.00
Mąka żytn. g. I. st. wym. 0-65%	32.00—32.50
Mąka ziemniaczana „Superior"	34.00—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany
Tendencja ogólna: spokojna.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Dr. Jan Fall, pow. Limanowa. — Prośbę skierowaliśmy do redakcji „Polonii" w Katowicach.

WP. Jan Żmuda. — Podejmy adres: Syndykat Emigracyjny, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

WP. Władysław Ledwos. — Wiersz słaby, nie zamieścimy. Prosimy pisać prozą.

WP. Konieczny Antoni. — Przesłanych wierszy nie zamieścimy, bo niestety do druku nie nadają się.

WP. Piotr Małaczyński, pow. Brzeżany. — **Sprawa prenumeraty załatwiona.** Portrety **prezesa Witosa, uległy konfiskacie,** więc prośby **spełnić nie możemy.**

WP. Bronisław Górski. — Zebraną kwotę 47.25 zł. (9 dolarów) przez p. **Mariana Bednarskiego** w Kanadzie, otrzymaliśmy. Ogłosimy nazwiska ofiarodawców. Dziękujemy.

Nie chcesz mieć przerwy w wysyłce pisma płać natychmiast prenumeratę na rok 1938

Kronika Śląska

Powiat Cieszyn

ISTEBNA (SANACYJNA GOSPODARKA W SANATORIUM)

Kto dostarcza mleko do Sanatorium w Istebnej?

Dużo się już prasa rozpisywała o Sanatorium w Istebnej. Obecnie dowiadujemy się, że mleko dostarcza „Ośrodek Harcerstwa z Wielkich Górek, który kupił czy wydzierżawił ośrodek dworu Wielkie Górki. Mleko dostarcza się autem dziennie zdaje się coś koło 100 l. Ciekawe było by się dowiedzieć, czyj to pomysł. Przecież z Górek do Istebnej odległość wynosi 90 km tam i z powrotem. Liczmy koszta, ponieważ jest półciężarówka 30 gr. od km to jest 27 zł. (benzyna, olej, szofer, amortyzacja auta) a w zimie przy tej drodze przez Kubalonkę będzie to z pewnością więcej kosztowało. Czy się to opłaca? A licząc że przywozi 100 litrów mleka to same koszta przewozu na 1 litr mleka wyniosą 27 gr. Ciekawe się dowiedzieć ile płaci sanatorium za 1 litr mleka, ale przypuszczam, że nie więcej jak 25 gr., gdyż po tej cenie dostanie się w Wiśle i z pewnością w Istebnej mleka pod dostatkiem. W Istebnej kosztuje 1 litr mleka w lecie 16 gr. a w zimie 20 gr.

Cóż to za ciekawy interes? Czy by chłopi z Istebnej nie mogli tego mleka dostarczyć! Przecież mamy tam wzorowe gospodarstwa, a z pewnością znalezie się kilka górali którzyby to mleko dostarczyli wprost na miejsce i dla nich byłby to stały dochód

CIESZYN. (Wojewoda śląski na wizytacji). We środę 9 lutego przyjechał do Cieszyna na wizytację p. wojewoda śląski dr. Grażyński. Po wizytacji biur samorządowych p. wojewoda przyjmował w Starostwie cieszyńskim delegacje samorządowe.

CIESZYN. (Z sali sądowej). Dnia 10 b. m. późnym wieczorem zakończono roki przysięgłych obecnej kadencji, trwające kilka dni. Wśród innych spraw na czoło wybijała się sprawa Normana z Bielska, od którego kuli padł ś. p. Wanot, i które to zabójstwo spowodowało ogromne podniecenie opinii i następnie rozruchy antyżydowskie w Bielsku i Białej. Rozprawa odbywała się przy przepełnionej sali publicznością. Po godz. 10-tej wieczorem zapadł wyrok skazujący oskarżonego na 6 lat więzienia.

Przysięgli stanęli na stanowisku iż 63-letni Norman zabijając ś. p. Wanota działa w obronie koniecznej, przekroczył jednakże jej granice.

Między innymi była także sprawa osk. Gwizdały pocztyliona z Bielska o nieudały zamach rewolwerowy na swego zwierzchnika. Gwizdała skazany został na 3 lata więzienia.

GOLESZÓW. (Walne zebranie). Dnia 5-go b. m. odbyło się u nas walne zebranie miejscowego koła S. L. przy udziale gości z sąsiedniej Cisownicy. Prezes p. Niemiec złożył sprawozdanie z działalności koła w roku ubiegłym, zdali swoje sprawozdanie poszczególni członkowie koła z powierzonych im funkcyj, poczem uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano zarząd na nowy okres w niezmienionym składzie. Po załatwieniu spraw organizacyjnych referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił mgr. Kaleta, po referacie rozwinęła się żywa dyskusja.

Z TOWARZYSTWA TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE

W miesiącu lutym br. przewidziane są dwa przedstawienia polskie, które odegrane zostaną gościnnie przez zespół teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Obie sztuki polskich autorów w dniu 18 bm. wystawioną zostanie „Trzecia młodość“ M. Fijałkowskiego, zaś w dniu 25 bm. „Tekla“ Kossowskiego, obie prapremiery, wystawione po raz pierwszy w Katowicach wprost po wyjściu z pod pióra autorów. Obie sztuki nowego typu, obie mające za tło polskie stosunki społeczne na dwu różnych odcinkach społecznego życia.

Na początek marca, a to 5 marca br. udało się zarządowi T-wa Teatru zjednać operę stołeczną dla Cieszyna. Wystawione zostaną w jeden wieczór „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“ w obsadzie pierwszorzędnych solistów, oraz pełnym chórze i orkiestrze. Z powodu wielkich wydatków ponad normę, będą też musiały być podwyższone nieco ceny miejsc. Będzie jednak staraniem zarządu T-wa, aby jego członkowie jak najmniej na tym ucierpieli. Zauważa się w tym miejscu, że członkowie T-wa korzystają już obecnie z 25 proc. zniżki cen miejsc i zniżka ta także i do opery odnosić się będzie.

Powiat Bielsko

RUDZICA. (Zebranie publiczne). Dnia 6-go b. m. odbyło się tu publiczne zebranie ludowe w gospodzie p. Stuska, na którym przemówienia wygłosili mgr. Kaleta z ramienia P. Str. Ludowego, oraz imieniem P. P. S. p. Jurczok.

W rezolucji oprócz aktualnych spraw politycznych, domagali się zebrani zniesienia opłat rowerowych, jako zbyt uciążliwych dla najbiedniejszej ludności oddalonej od centrów gospodarczych. Poza tym obywatele skarżyli się na dziwne praktyki Nadleśnictwa co do przejazdów przez chłopskie grunty — gdzie szkody należycie wynagrodzić nie chcą, ale jeżdżą i grożą karami administracyjnymi, na wypadek, gdyby obywatele rozgoryczni dalszych przejazdów zabronili.

BIELSKO. (Zmiana terminu kursu rybackiego). Stowarzyszenie Śląskich Hodowców Ryb Stawowych komunikuje, że z uwagi na wyjazd prof. U. J. dr. Teodora Spiczakowa w dniu 18 lutego 1938 r. na konferencję do Warszawy, organizowany przez Stowarzyszenie i Śląską Izbę Rolniczą kurs z zakresu gospodarstwa stawowego w Bielsku, rozpocznie się o jeden dzień wcześniej, mianowicie **we wtorek dnia 15 lutego b. r.** o godz. 9-tej rano, a trwać będzie do 17 lutego b. r. włącznie.

JASIENICA. (Walne zebranie Koła S. L.) W niedzielę, dnia 20 lutego b. r. o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się w lokalu p. Lorka walne zebranie Koła S. L.

GRODZIEC. (Zebranie organizacyjne S. L.) Dnia 20 luteggo b. r. odbędzie sie w Grodźcu o godz. 5.30 zebranie organizacyjne S. L. Lokal podany zostanie na miejscu. Na zebranie to winni przybyć wszyscy gospodarze miejscowi.

Wkłady szczędnościowe P. K. O. w styczniu 1938

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15.634.119.— zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę zł. 797.268.421.—, łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia br. wynosił przeszło 1.034 miln. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczedzających w PKO. W ciągu stycznia br. PKO wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2.985.823.

Koński ząb na zieloną paszę

Od dawna u nas znaną, ale wciąż jeszcze mało wykorzystaną rośliną pastewnuą jest koński ząb, który odpowiednio uprawiany może dostarczyć bardzo dużo dobrej, zdrowej i chętnie przez inwentarz zjadanej paszy. Na glebach trzeciej, a nawet czwartej klasy daje przeciętnie 600 — 800 q z ha zielonej paszy. Przy dobrej uprawie i silnym nawożeniu w lata przekropne, plony dwa razy większe nie należą do rzadkości. W dobrych warunkach wyrasta ogromny. Na kiszonki nadaje się doskonale. W wypadkach nieudania się seradeli ścierniówki oraz poplonów pastewnych można, mając koński ząb, uniknąć jesienią głodzenia bydła. Z tego względu warto, o ile posiadamy odpowiednią ziemię, zasiewać obok innych ziemiopłodów także poletko końskiego zębu.

Pod względem jakości gleby, koński ząb nie jest wybredny wymaga jednak dla wydania dobrego plonu gleb dostatecznie wilgotnych i dobrze wynawożonych. Na glebach słabych, suchych oraz zbyt wilgotnych i zimnych nie udaje się.

Rola pod koński ząb powinna być doprawiona, jak pod okopowe. Pole nie koniecznie musi być zorane na jesieni, idzie on równie dobrze i na orce wiosennej. Roślina ta wymaga obfitego nawożenia. Obornik można dawać wiosną, lecz tylko drobny, dobrze przegniły. Dawka wynosi 10 — 14 wozów parokonnych na ćwierć hektara. Poza obornikiem winien koński ząb otrzymać na 3 — 4 dni przed siewem na 1 hektar, czyli 2 morgi polskie, albo 4 morgi magdeburskie: około 100 kg. azotniaku 21 proc., poza tym 100 kg. supertomasyny 30 proc. i 300 kg. soli postasowej 20 proc. Prócz tego zasilamy koński ząb przed pierwszym gracowaniem dawką 80 — 100 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej na 1 hektar.

Siew, a raczej sadzenie końskiego zębu winno nastąpić po 15 maja, w każdym razie wtedy, kiedy minie obawa przymrozków, można zaś siać do połowy czerwca jako polon po wyce ozimej. Siew wykonujemy w rzędy na 40 — 50 cm. odległe od siebie, przy odległości roślin między sobą w rzędzie mniej więcej 20 cm., dając po 3 — 4 ziarna w każdy dołek.

Głębokość przykrycia ziarna winna wynosić na glebach średnio-zwięzłych do 5 cm., a na lżejszych do 7 cm. Nasienia wychodzi na 1 hektar około 100 kg. Skoro tylko koński ząb powschodzi, zaraz go motyczkujemy, a gdy podrośnie na jakieś 10 lub 12 cm., należy rzędy obsypać radełkief lub motyczkął. Tak obsypany koński ząb lepiej opiera się wiatrom, które inaczej mogą go przewracać. W jesieni należy go zebrać w stanie zielonym, zaraz po ukazaniu się wiechy, a w każdym razie zanim go mróz zwarzy, gdyż wówczas traci wiele na wartości odżywczej.

Sam koński ząb jest paszą trochę jednostronną, zwłaszcza dla krów wysokomlecznych i rosnących młodych sztuk. Zawiera on dużo cukru, a mało białka. Korzystnym jest więc zadawanie razem z końskim zębem i trochę innych zielonek bogatych w białko, jak kapusty pastewnej, grochu, wyki, koniczyny i lucerny.

Niebezpiecznym wrogiem końskiego zębu są wrony, które bardzo łapczywie wydziobują zasiew. Trzeba więc pilnować pola w ciągu kilku tygodni, aż koński ząb podrośnie na 5 — 8 cm. Celem ostraszenia wron dobrze jest na wbitych w ziemię kołeczkach rozpiąć sieć nici, poruszającej sidła, których wrony starannie unikają.

Agr.

Z wydawnictw

„WIEŚ I PAŃSTWO“

Nowy zeszyt cennego wydawnictwa.

W ubiegłym tygodniu wyszedł z druku drugi zeszyt miesięcznika, poświęconego sprawom wsi, redagowanego przez prof. Bujaka p. t. „Wieś i Państwo“. Bogata treść numeru powinna zachęcić wszystkich światłych synów wsi do zaprenumerowania tego pisma postawionego na wysokim poziomie i mającego wysokie zadania przed sobą. Nowy zeszyt otwiera artykuł ks. Wacława Blizińskiego z Liskowa p. t. „Szukajmy dróg prawdy“. Niesłychanie interesujący artykuł p. t. „Wieś a totalizm“ — to artykuł drugi, napisany przez prof. Bujaka. W trzecim artykule prof. Pigoń z Krakowa omawia wydaną świeżo antologię pisarzy ludowych. Dalej o „Warunkach kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkole powszechnej“ pisze p. Zdąbłasz z Cieszyna, o „Pracy społecznej akademika polskiego na wsi kresowej“ pisze p. M. Kawalec ze Lwowa, o „Wsi jako podstawie kultury narodowej Serbów‘ pisze p. M. Jakóbiec ze Lwowa, o Bolesławie Wysłouchu, jednym z twórców Stronnictwa Ludowego, pisze Fr. Kącki. W kronice znajdujemy między innymi artykuły: „Kredyt rolniczy w latach 1932—38“, „Współczesna wieś chorwacka“, „Nowa partia ludowa we Francji“, oraz Odpowiedź prof. Bujaka na napastliwy artykuł „Gazety Polskiej“. Redakcja „Wsi i państwa“ mieści się we Lwowie, ul. 3-go Maja 11.